Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, piątek 27 września 1946 r. | Nr 266 (336)

Nie między Wschodem i Zachodem lecz między Wschodem a Niemcami

JEST MIEJSCE POLSKI I CZECH

Rozsądny głos w obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa

PRAGA (PAP). Ostrawski dziennik czeski „Nova Svoboda", nawiązując do mowy min. Byrnesa w Stuttgarcie oraz mowy Churchilla w Zurychu stwierdza, że głosy obu przedstawicieli demokracji zachodnich, podnoszące hasło moralnego i gospodarczego odbudowania wielkich Niemiec, stwarzaja nowe niebezpieczeństwo dla świata, a przede wszystkim dla Europy.

„Silne Niemcy to nie tylko groźba wobec Związku Radzieckiego — pisze dziennik — ale i śmiertelne niebezpieczeństwo dla wszystkich ziem słowiańskich, przede wszystkim dla ich bezpośrednich sąsiadów — Czechosłowacji i Polski. Nasze miejsce nie jest między Wschodem i Zachodem, ale między Wschodem i Niemcami. Te słowa prezydenta Benesza nabierają obecnie aktualności i odnoszą się zarówno do nas, jak i do Polski. Losy nasze, jak i Polski, związały się na śmierć i życie nie tylko ze Związkiem Radzieckim, ale i wzajemnie między obydwoma naszymi narodami.

Porozumienie się, czy nieporozumienie się z Polską, oznacza alternatywę: być, albo nie być. Porozumienie to, nie jest kwestią uczucia, jest więcej, niż kwestią chłodnego wyrozumienia, jest przeznaczeniem. Spójrzmy, jak w porównaniu z tym drobne są nieporozumienia, o które tu na Śląsku Cieszyńskim toczymy żabio-mysią wojnę.

Widmo niemieckiego niebezpieczeństwa znów staje nam przed oczyma, a my prowadzimy tu kłótnię o polskie szkoły, czy też takich czy innych funkcjonariuszy własnego narodu. Wiemy, że dziś jeszcze istnieje wiele rzeczy, które drażnią, a które muszą ulec naprawie. Wiemy jednak także, że wszystko to wymaga czasu, cierpliwości, a przede wszystkim spokoju.

Jedno jest jasne, jak słońce, że wszystko to są rzeczy błahe, wobec straszliwych następstw, które czekałyby w przyszłości zarówno nas, jak i Polaków, gdyby samowolnie przekreślono możliwość porozumienia się. Niemcy szaleją z radości, z powodu mowy Byrnesa w Stuttgarcie i marzą o straszliwym odwecie. Musimy mieć to stale przed oczyma. W żadnym wypadku nie wolno nam dopuścić do tego, abyśmy przeoczyli okazję, jaka nam się nadarza.

Nasi i polscy mężowie stanu widzą rzeczy jasno i dlatego czynią wszystko, aby znaleźć drogę do porozumienia się w sprawie, która nas jeszcze rozdziela. Czynią to spokojnie i cierpliwie, wiedząc, że drogę tę znaleźć muszą za wszelką cenę.

Precz z Chin!...

MOSKWA, (PAP Agencja TASS donosi z Szanghaju o zorganizowanej tam przez miejscowe grupy demokratyczne i liberalne kampanii pod hasłem „precz z Chin". W związku z tym chińska prasa demokratyczna podkreśla, że ruch, który ogarnął obecnie postępowe koła Szanghaju będzie przeciwdziałał próbom elementów reakcyjnych, zmierzających do poprowadzenia narodu amerykańskiego przez jego udział w wojnie domowej w Chinach po stronie Kuomintangu drogą zniszczenia. Pomoc udzielona przez rząd amerykański Kuomintangowi nie tylko przyczynia się do rozszerzenia wojny domowej w Chinach, lecz również zagraża pokojowi na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Przedstawiciel chińskiego stowarzyszenia ludowego, dążącego do zaprowadzenia pokoju w Chinach Szan-Chi-Ley na konferencji prasowej w Szanghaju oświadczył, że jedyna droga prowadząca do przywrócenia pokoju w Chinach jest wycofanie wojsk amerykańskich i przerwanie amerykańskiej pomocy dla Kuomintangu.

Wewnątrz numeru — na str. 2-ej — zamieszczamy artykuł **tow. Henryka Wachowicza** *p. t.* **„Norbert Barlicki - sztandarowy mąż walczącego proletariatu".**

Anglicy mają czas...

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że plany co do wycofania wojsk brytyjskich z Grecji nie uległy żadnej zmianie. Rząd grecki został, poinformowany, iż Wielka Brytania zacznie wycofywać swe wojska z Aten 15 września. Dotyczy to tylko części wojsk brytyjskich w Grecji. Dotychczas nie zapadła żadna decyzja co do zupełnego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

CZEKAMY na Wasz masowy powrót

Tow. Premier przemawiał do emigrantów

WARSZAWA, — Tel. wł. — Tow. Premier Osóbka - Morawski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące przemówienie:

Terror okupanta niemieckiego i różnorodne koleje losu wypędziły liczne rzesze Polaków z własnego kraju na emigrację. Emigracja ta w swej większości nawet zdala od kraju dobrze wypełniła swój obowiązek wobec Ojczyzny, walcząc u boku aliantów w polskich formacjach wojskowych, pracując w fabrykach, czy nawet pobierając nauki w szkołach i uniwersytetach.

Po oswobodzeniu kraju należało jak najrychlej wrócić do swoich, ażeby tutaj razem odbudowywać niepodległe państwo, co jest nie mniejszym naszym obowiązkiem, niż miniona walka o jego uwolnienie. Tak też część naszej emigracji postąpiła. Pokaźna liczba Polaków pozostała jednak dotąd w różnych krajach. Część opóźnia swój powrót, część waha się z decyzją, a niektórzy nawet nie mają zupełnie zamiaru powrócić do ojczyzny.

To ujemne dla kraju naszego zjawisko, wypływa z jednej strony z niedoceniania palącej potrzeby waszej w ojczyźnie, z drugiej strony wskutek nieuczciwej i kłamliwej propagandy, przedstawiającej stosunki w kraju w najgorszym świetle.

Wskutek wymordowania przez Niemców kilku milionów obywateli polskich, odczuwamy duży brak rąk i mózgów do pracy przy odbudowie kraju. To też ze szczególną radością witamy każdy okręt, każdy transport repatriantów z zachodu, jako swoich braci i jako tych, którzy nam pomogą w odbudowie naszego niepodległego państwa.

Ci, którzy już powrócili, mogli się naocznie przekonać, że spotkali najbardziej serdeczne przyjęcie i szybką możność uczciwej, radosnej dla każdego patrioty pracy dla przyszłości swego narodu. Nie ma u nas jeszcze dobrobytu, ale wre gorączkowa praca i następuje ciągła poprawa naszej sytuacji politycznej, co nawet wprawia w zdumienie cudzoziemców i budzi szacunek dla żywotności naszego narodu. Warszawa, która była jednym wielkim rumowiskiem, dźwiga się do życia i już jest znowu w pełni naszą stolicą, w której murach mieszka i pracuje z górą 500 tysięcy mieszkańców. Na wybrzeżu oraz w licznych portach naszych wre gorączkowa praca. Fabryki, które ocalały i które przejęliśmy na Ziemiach Zachodnich są prawie wszystkie w pełnym ruchu. W wielu dziedzinach produkcji przekroczyliśmy stan przedwojenny. Pomimo dużych zniszczeń nasze życie naukowe i kulturalne kwitnie lepiej, niż przed wojną. Mamy więcej gimnazjów, szkół, domów kultury itd. Każdy miesiąc naszej pracy w kraju przynosi takie zmiany na plus, że kiedy indziej nie osiągnęlibyśmy tego przez rok.

Rodacy! Każdy wasz miesiąc opóźnienia powrotu do kraju to wielka strata dla was i dla ojczyzny. Ludzie złej woli namawiają was do pozostania na emigracji.

Tu w kraju, czekają was najbliżsi przyjaciele i pełne ręce roboty dla szczęścia własnego narodu — tam — tułaczka, poniewierka, tęsknota. Czyż możecie się więcej wahać? Czyż tak trudno wybrać — ojczyznę czy tułaczkę u obcych?

Wracajcie wszyscy jak najszybciej. Doznacie bratniego, serdecznego przyjęcia w ojczyźnie, każdy z was może dostać pracę..

Transport wewnątrz Polski jest zapewniony przez Państwowy Urząd Repatriacyjny. W celu dopomożenia Polsce w jej odbudowie oraz w celu zapewnienia wszystkim powracającym rezerwy żywności, rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w porozumieniu z Rządem Polskim dostarczą dwumiesięcznych racji żywnościowych każdemu repatriantowi, powracającemu z Niemiec pomiędzy 1 października a 31 grudnia rb. Te racje żywnościowe będą przydzielane oprócz normalnych przydziałów kartkowych, wydawanych przez rząd polski wszystkim repatriantom i będą wydawane przez UNRRA natychmiast po przybyciu repatriantów

Czekamy na masowy Wasz powrót do kraju!

Saldaris zapowiada dymisję rządu greckiego

LONDYN, (PAP) — Jak donosi z Aten Agencja Reutera, premier Tsaldaris zapowiedział, że po powrocie króla greckiego Jerzego do kraju, *rząd grecki poda się do dymisji.* Premier Tsaldaris dodał jednak, że wyklucza on możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego. „Musimy trzymać się wytycznych wyborów marcowych — oznajmił Tsaldaris, — utworzenie rządu, sprzecznego duchem tych wyborów, podważy nasze życie parlamentarne",

Amnestia w Bułgarii

SOFIA (PAP). Z okazji proklamacji republiki tymczasowy prezydent republiki bułgarskiej Wasyl Kołarow wydał rozkaz natychmiastowego zwolnienia 2.462 więźniów, w tym 622 politycznych przestępców.

Włochy uznały suwerenność Albanii i Abisynii

PARYŻ (PAP). Włochy zobowiązały się formalnie uznać i szanować niepodległość i suwerenność Abisynii i Albanii, podbitych przez Mussoliniego. Oświadczenie w tym sensie złożył przedstawiciel Włoch Tarchiani, wezwany przez włoską komisję polityczno - terytorialną. Jednocześnie Tarchiani odwołał si się do komisji o złagodzenie klauzul, regulujących stosunki gospodarcze Włoch z tymi krajami.

Numer dzisiejszy poświecamy świetlanej pamięci bohaterskiej postaci —— **NORBERTA BARLICKIEGO** którego życie, praca i walka będą dla nas DROGOWSKAZEM

Henryk Wachowicz

Norbert Barlicki

Sztandarowy mąż walczącego proletariatu

Norbert Barlicki ur. się 6 czerwca 1880 r.

W młodszym pokoleniu warszawskim ma wielu b. uczniów z gimnazjum Wojciecha Górskiego, w którym w latach przedwojennych po ukończeniu gimnazjum w Radomiu w r. 1900 i Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego w r. 1904 oraz po odbytych studiach w Brukseli i na Politechnice Petersburskiej, wykładał polonistykę a następnie ekonomię, historię i logikę.

Już za czasów studenckich brał czynny udział w pracy politycznej jako członek PPS.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów zasiadł do pracy dziennikarskiej, redagując Kurier Sosnowiecki i Dziennik Wileński.

W roku 1911 znalazł się jako działacz PPS. poraz pierwszy w więzieniu, a po wyjściu z więzienia zasiadł na katedrze nauczycielskiej.

W 1917 roku został wybrany radnym m. Warszawy, a w parę miesięcy później jako członek Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. osadzony został przez Niemców w Cytadeli skąd został zesłany do obozu jeńców.

Natychmiast po wyjściu z obozu jeńców obejmuje stanowisko Wiceministra Spraw Wewnętrznych w Rządzie Ludowym.

W 1920 roku wchodzi w skład: Rady Obrony Państwa i bierze udział w Konferencjach pokojowych w Mińsku i Rydze.

W Rządzie Al. Skrzyńskiego objął tekę Ministra Robót Publicznych. Wystąpienie PPS. z koalicji rządowej spowodowało ustąpienie z gabinetu Norberta Barlickiego.

Pracuje w Sejmie jako Przewodniczący Związku Parlamentarnego Polskich Socjal. do czasu objęcia tego stanowiska przez dra Z. Marke.

Przez długie lata jest Przewodniczącym CKW. PPS.

W roku 1930 jako Prezes CKW. PPS. i Poseł m. Warszawy osadzony zostaje w twierdzy brzeskiej, co spowodowało ze względu na jego stan zdrowia przerwanie działalności politycznej na 4 lata.

W roku 1934 powrócił do pracy politycznej, pracuje w organizacji warzsawskiej, odbywa Zgromadzenia w całym Kraju, głosu jego uważnie słuchają masy robotnicze obdarzając go pełnym zaufaniem.

Powrócił do pracy z energią i temperamentem, znamionującym jego całą działalność. Przed paru miesiącami rozpoczyna pracę dziennikarską jako redaktor Dziennika Popularnego, jest członkiem Naczelnej Rady PPS.

(Łodzianin dnia 8. I. 1937 r.)

*

Towarzysz Norbert Barlicki kochał wielu ludzi, dla niektórych miał uczucie pogardy, ale nienawidził dwóch ludzi: J. Piłsudskiego i K. Pużaka. Natura Barlickiego uczuciowca i romantyka była czuła na każdą krzywdę, zapalała się płomieniem najgłębszego oburzenia gdy słyszał słowo słusznej skargi nabrzmiałe bólem doznanej krzywdy.

Był humanistą i szermierzem wyznawanej idei.

Życie Norberta Barlickiego czeka na sumiennego biografa. Życie to — było wspaniałe. Barlicki to nietylko działacz społeczny, polityk, trybun, parlamentarzysta, ale przede wszystkim Człowiek. Właśnie mnie najtrudniej jest pisać o Norbercie Barlickim, choć mimo różnicy wieku był moim przyjacielem serdecznym, dla którego zachowałem nietylko uczucie dozgonnej przyjaźni lecz i kult, jako dla Człowieka, który mi zawsze imponował i był duchowym przywódcą pokolenia zapatrzonego w tradycje PPS., jak i w przyszłość PPS.

Norbert Barlicki nienawidził J. Piłsudskiego i to tak, jak może najwięcej nienawidzieć człowiek oszukany i sponiewierany w swej godności. Barlicki nazywał Piłsudskiego „chytrym Litwinem". Wspominając pierwsze miesiące po odzyskaniu Niepodległości w 1918 roku mówił mi towarzysz Norbert Barlicki, że kiedy Piłsudski kompletował nowy gabinet w charakterze Naczelnika Państwa i chciał usunąć St. Thugutta ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, zaprosił na rozmowę towarzysza Barlickiego i krytycznie oceniał osobę i działalność Thugutta. Ówczesny naczelnik państwa, J. Piłsudski, zaproponował towarzyszowi Norbertowi Barlickiemu objęcie stanowiska ministra spraw wewnętrznych tymi słowami: „chciałbym, żebyście zostali moim ministrem" — Barlicki odpowiedział: „ja mogę zostać tylko ministrem Polski, a nie waszym, ob. Komendancie."

Naturalnie, że po takiej odpowiedzi Barlicki nie został ministrem spraw wewnętrznych R. P.

Rok 1936. Wielki wiec w łódzkiej Filharmonii pod hasłem: „Frontu Ludowego" na którym przemawia i towarzysz Barlicki. Po wiecu w gronie członków Egzekutywy OKR. PPS. (kilku jeszcze żyje) Barlicki powiada:

„Ja Wam to mówię, towarzysze, że przyjdzie taki czas, że pójdzie pod Wawel pochód robotników i to ścierwo rynsztokiem spłynie!"...

W tych mocnych słowach, zamknął Barlicki całą swą nienawiść — jaką nosił w sobie do Piłsudskiego.

Pewnego dnia ktoś dzwoni do mieszkania towarzysza Barlickiego. Towarzysz Norbert otwiera drzwi i widzi jakąś „paniusię", pyta ją: — do kogo i w jakiej sprawie?... „Paniusia" mówi, że zbiera ofiary na pomnik pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Towarzysz Barlicki zapytuje „paniusię" czy wie do kogo przyszła i ciągnie dalej „ja pani powiem kim jestem, — ja jestem Barlicki, którego pani marszałek osadził w Brześciu! Dam ostatnie pieniądze jakie posiadam, jeśli mi pani da gwarancję, że on więcej z grobu nie wstanie!

Kwestarka przestraszona tym co usłyszała, szybko się oddaliła.

Z dużą pasją mówił towarzysz Barlicki o tak zwanym „spisku wojskowym" montowanym przed „Brześciem" na czele którego stał gen. Karasiewicz - Tokarzewski, a na który uczęszczał towarzysz Barlicki jako polityczny wykładowca z ramienia stronnictw opozycji.

Do udziału w tym „spisku" nakłoniony został towarzysz Barlicki przez ówczesnego sekretarza CKW. PPS. K. Pużaka. Po dwóch takich bodajże zebraniach „spiskowców", jak mówił towarzysz Barlicki, zorientował się, że „spisek" zorganizowany został przez tak zwaną „dwójkę", aby wyłowić ludzi, wrogich Piłsudskiemu.

Na jednym z zebrań „spiskowców" chcąc stwierdzić z kim ma do czynienia, towarzysz Barlicki postawił zebranym oficerom pytanie:

„Powiedzcie mi panowie, jaki jest wasz stosunek do sprawy zaginięcia generała Zagórskiego i co o niej wiecie?"

Towarzysz Barlicki nie otrzymał wyraźnej odpowiedzi, natomiast tak jak przewidywał zgodnie oświadczono, że sprawa Zagórskiego nie interesuje obecnię nikogo z zebranych, a poza tym, nikt z zebranych nie posiadał bliższych informacji o zaginięciu gen. Zagórskiego.

Towarzysz Barlicki zadał kolejne pytanie:

„a jaki jest stosunek panów do tej oczywistej zbrodni?"

I na to pytanie tawarzysz Barlicki nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Towarzysz Barlicki mówił mi „uważałem za celowe przerwać chodzenie na ten rzekomy „spisek" i wygłaszać przemówienia polityczne wobec „dwójkarzy". Powiedziałem jednak Pużakowi o swoich spo strzeżeniach i zapytałem, co to wszystko ma znaczyć?" Naśladując głos Pużaka naśladował jego odpowiedź: „Widzisz, pewnie starszy pan (Piłsudski) chciał nas mieć w ewidencji".

Norbert Barlicki przeżył w stosunkowo krótkim czasie duże przeobrażenia ideologiczne. Docenia w konkretnych warunkach lat 1934 — 1936 znaczny wpływ na masy robotnicze stanowiska Komunistycznej Partii Polski. W jego ofensywie przeciw sanacji rola i siła KPP. stanowiły nietylko problem iadeowego kompromisu lub tak zwanej „uzgodnionej taktyki" lecz przede wszystkim skrzydło rozwiniętej tyraliery przeciw dyktaturze sanacji. Według koncepcji towarzysza Barlickiego front walki z dyktaturą sanacji miał wyglądać tak, poczynając od lewa: komuniści, socjaliści, ludowcy, front Morges. Towarzysz Barlicki rozumiał uprzedzenia W. Witosa i przywódców Frontu Morges wobec komunistów. Uważał jednak, że z frontu walki przeciwko dyktaturze sanacji należy wykluczyć jedynie endecję i jej przybudówki, a frontotomorgesowcom i ludowcom tłumaczył, że po obaleniu dyktatury sanacji społeczeństwo polskie samo zadecyduje do kogo ma zaufanie.

W godzinie ataku wszystkich sił antyfaszystowskich, zwalczających dyktaturę sanacji, należy przedewszystkim obalić samą dyktaturę, a później toczyć spory ideologiczne i taktyczne.

O moim przyjacielu, wodzu ideowym, mógłbym snuć wiele wspomnień. Tak jak powiedziałem na wstępie, rzeczą konieczną jest, aby wreszcie w Polsce ukazała się monografia o Norbercie Barlickim. Proszę wszystkich towarzyszy i przyjaciół Norberta Barlickiego — aby wiernie odtworzyli Jego postać, życie, walkę i zmagania, romantyzm i *humanizm Człowieka*, który zamyka określony rozdział w historii PPS.

Pragnąłbym, aby zabrali głos — prof. Szymanowski w związku z historycznym Kongresem Radomskim PPS i doktór Drobner, powiązany z walką lewicy Partii przed wojną, i adwokat Ludwik Cohn, w związku z wydawnictwem „Polski Podziemnej", wydawanej przez Barlickiego i Andrzeja Struga przeciwko dyktaturze Becka, wszystkich szczerych i ideowych przyjaciół, dla których i Polska Niepodległa i PPS. i front ludowy (antyfaszystowski) nie stanowi popularności dnia powszedniego, ale jest kanonem i podstawą zwycięstwa ludu pracującego.

Koncentracja radziecka czy anglosaska?

Prawdziwy obraz wojennej demonstracji na wodach morza Egejskiego

MOSKWA, (PAP) — W „Izwiestiach" ukazał się artykuł na temat manewrów floty angielskiej i amerykańskiej przy udziale okrętów greckich i tureckich na Morzu Egejskim, pióra znanego publicysty radzieckiego Morana. „Izwiestia" pisze: „Jak donoszą, w manewrach tych wezmą udział również tureckie siły lądowe i powietrzne. Tym razem już nikt nawet dla przyzwoitości nie mówi o „przyjaznych wizytach". Odsłonił się prawdziwy obraz demonstracji wojennej, zorganizowanej przez Amerykanów, którzy niewiadomo z jakich przyczyn zainteresowali się ogromnie „obroną wybrzeży tureckich przed możliwym napadem". Jak zwykle wśród gazet tureckich, które straciły głowę z radości, znalazła się jedna najbardziej egzaltowana i najgadatliwsza „Dzumhuriet". 6 września gazeta ta zamieściła artykuł Abidina Dawera, w którym postawiona została kropka nad i. „Izwiestia" cytuje słowa tego dziennikarza, który stwierdza, że przybycie na Morze Egejskie okrętów floty amerykańskiej i angielskiej świadczy o zainteresowaniu się mocarstw anglosaskich sprawą cieśnin. „Zdaje się — pisze dalej „Izwiestia", iż całkiem jasno zostało powiedziane, kto mianowicie chciałby przemówić w języku agresywnej wojny. Lecz według starego prawa złodziej musi pierwszy zawołać „łapaj złodzieja". Reakcyjne gazety tureckie wychowane są w tych tradycyjnych obyczajach. Dlatego nadymają się od pychy, wrzeszczą równocześnie „łapaj złodzieja" i głoszą prowokacyjne zmyślenia o „koncentracji" wojsk radzieckich na granicy bułgarsko - greckiej, „bolszewicko - słowiańskiej agresji" itd. Kiepski trick prowokatorów tureckich nie oszuka oczywiście nikogo. Przecież jeśli już mowa o „koncentracji", to niezbitym faktem jest koncentracja okrętów amerykańskich i angielskich w pobliżu cieśnin czarnomorskich. Wszystko inne to tylko zasłona dymna, mająca na celu ukrycie prawdziwego stanu „rzeczy".

Obostrzenia w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). Dowódca I brytyjskiej dywizji piechoty N. Gale wprowadził w północnej Palestynie godzinę policyjną od zmroku do świtu. Zarządzenie to obejmuje okręgi między Haifa i Tel-Awiwem — ulubione miejsce lądowania statków z nielegalnymi imigrantami.

Ważniejsze od wszelkich interpelacji...

Amerykanie o oświadczeniu Stalina

NOWY JORK (PAP). „New York Herald Tribune", omawiajac oświadczenie generalissimusa Stalina, podkreśla, że posiada ono wiele większe znaczenie, niż wszelkie interpelacje w Izbie Gmin, czy wypowiedzi prezydenta Trumana na konferencjach prasowych w Białym Domu, „Wypowiedź Stalina — podaje dziennik — przyniosła więcej pożytku, niż jakikolwiek inny głos, jaki świat słyszał w obecnym zamieszaniu międzynarodowym. Powołujac się komentarz agencji „Associated Press", dziennik stwierdza, że koła dyplomatyczne w Waszyngtonie zgadzają się z twierdzeniem Stalina, że rzeczywistą groźba wojny obecnie nie istnieje. „New York Times" w korespondencji Anny Mac Cormick z Paryża stwierdza, że oświadczenie Stalina wywołało wśród Francuzów więcej entuzjazmu, aniżeli całe tonny literatury propagandowej. Owiadczenie to dodaje bowiem Francuzom otuchy i chęci do pracy nad odbudową kraju.

Wszystko dla Niemców...

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że amerykański zarząd wojskowy odda wkrótce do dyspozycji władz gospodarczych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech pozostałości z zapasów b. niemieckich magazynów wojskowych i nadwyżkę zapasów armii amerykańskiej. Komunikat w tej sprawie został ogłoszony przez „ministerstwo gospodarki Wielkiej Hesji". Anglicy mają czas

De Gasperi ustąpił ze stanowiska sekretarza partii

RZYM, (PAP) — Podczas ostatniej sesji rady narodowej partii chrześcijańsko - demokratycznej wobec krytyk, skierowanych przeciwko premierowi de Gaspari przez lewicę partii. De Gaspari podał się do dymisji ze stanowiska sekretarza. Następcą jego został Piccioni, dotychczasowy wicesekretarz partii i prawa ręka Gaspari. Gaspari został mianowany honorowym prezesem narodowej partii chrześcijańsko - demokratycznej. Do zarządu weszli Caffi i Tosatti, przedstawiciele tendencji lewicowych. Pomimo zadośćuczynienia, danego lewicy, rada partii uchwaliła wniosek, żądający od partii robotniczych większej „lojalności" we współpracy z rządem i grożącym kryzysem rządowym, jeśli nie zaprzestanie się „kampanii oszczerczej", prowadzonej rzekomo przez lewicę przeciwko partii chrześcijańsko - demokratycznej.

Pod znakiem walki z faszyzmem jednoczą się demokraci USA

NOWY JORK (PAP). Na wiecu wyborczym partii demokratycznej w Nowym Jorku, wystąpił kandydat do senatu Herbert Lehman, który oświadczył, że popierać będzie politykę porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, gdyż jedynie takie porozumienie może stanowić podstawę sprawiedliwego i trwałego pokoju. Na tym samym wiecu wystąpił również dyrektor biura cen maksymalnych Chester Bowles, który podkreślił konieczność współpracy Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim w walce o pokój i przeciwko faszyzmowi.

Vice-król winien?

MOSKWA, (PAP) — Agencja Tass donosi z New Delhi, że czasopismo hinduskie zamieszcza artykuł swego korespondenta o ostatnich wypadkach w Kalkucie. „Kto jest odpowiedzialny za ostatnie krwawe zajścia w Kalkucie — pisze autor. — Hindusi i Muzułmani oskarżają się nawzajem, a właściwym winowajcą są władze angielskie i wicekról, jako przedstawiciele rządu brytyjskiego.

Artur Karaczewski

Pamięci tytana trybuny

Kiedy umierał w Oświęcimiu Norbert Barlicki, faszyzm, ludożercza ideologia germańskiego imperializmu, była u szczytu swej potęgi. Szalał w całej swojej potwornej dzikości upojony zwycięstwami militarnymi krwawy ruch, zrodzony z upodlenia i nienawiści. Ogień, wzniecony rękoma pod palaczy świata w kraju Norberta Barlickiego, objął swoim niszczycielskim płomieniem dziesiątki państw i narodów. Za nasyconymi prądem elektrycznym kolczastymi drutami obozów koncentracyjnych męczyli się, byli poddawani nieludzkim torturom i sadystycznym udrękom najlepsi, najofiarniejsi synowie klasy robotniczej. Orgie rozpasanych instynktów brutalnych szakali, żądza zemsty i krwi, bezwzględność, terroru i gwałt, kładły się całym swoim ciężarem na serca i umysły polskiego robotnika, zakutego w kajdany najpotworniejszej niewoli.

Barlicki był najzacieklejszym wrogiem faszyzmu. Fanatyczne umiłowanie wolności, jego głębokie i pełne wiary przekonanie w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, czyniły z Niego niezłomnego bojownika o prawo i prawdę. Nienawiść do faszyzmu i przemocy, wrodzona rewolucyjna bojowość i przywiązanie do czerwonych sztandarów, wysunęły go na przodującą pozycję zmagań o prawo do życia i rozwoju proletariatu polskiego, którego był równocześnie żołnierzem i dowódcą. Ten twardy jak skała i jak kryształ czysty rewolucjonista i patriota nie znał, co to układy i kompromis, ugoda i rozejm. Dla niego istniała tylko walka nieubłagana, walka prowadząca do zwycięstwa. Nie było takiej siły ani takiego autorytetu, przed którymi załamałby się, albo ugiął w drodze do realizacji swych celów. Sprawie, której poświęcił całego siebie, swoje życie i siły, umiejętność i trud, entuzjazm i zapał służył wiernie i bez zastrzeżeń. Kto tego nie rozumiał, kto w tej walce szukał krętych dróg, ulepszeń i wygód, stawał się jego przeciwnikiem i wrogiem.

W szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej zaciągnął się jako osiemnastoletni chłopak, i od tej chwili związał się na zawsze z walką. Wprzągnął w nią wszystko, co reprezentował, głęboką ideowość, niespotykany talent, niezmordowany zapał, niespożyte siły i bezgraniczny entuzjazm. Ruch robotniczy stał się granitową podstawą jego działalności i pracy. Nie wybierał sobie dziedzin ani kierunków dla sił, które oddał sprawie polskiego proletariatu. Organizował, pisał i przemawiał. Wszystko z taką samą odpowiedzialnością i zapałem. Był agitatorem socjalistycznym w najdoskonalszym znaczeniu tego słowa. Rozprzestrzeniał ideologię miłości i braterstwa, solidarności i jedności proletariackiej. W sercach robotniczych budził świadomość, krzesał przywiązanie do wolności, zagrzewał do walki i związywał z nią masy. Robił to słowem żywym i piórem, umacniał własnymi czynami i ofiarnością, którą tak hojnie szafował.

W czasach pracy konspiracyjnej nie znał co to przeszkody i niebezpieczeństwo. Ilekroć zjawiał się po uwięzieniu, był jeszcze bardziej zacięty, impulsywniejszy i stanowczy. Zabierał się do roboty, tak, jakby ją wczoraj niedokończoną zostawił. Nie potrzebował wskazówek, rad czy informacji. Raz wytkniętą drogą bezkompromisowej walki szedł śmiało i odważnie, porywał innych, pociągał za sobą biernych i niezdecydowanych. Każdą nadarzającą się okoliczność, wykorzystywał po mistrzowsku dla przeprowadzenia rewolucyjnej akcji. Jego słowom towarzyszyła zawsze głęboka treść i niezaprzeczone fakty. Nawet w momentach najbardziej emocjonujących walk o wolność i niepodległość, uważał, upominał i przestrzegał, aby w ogniu tej walki niczego nie zaniedbać, co jasno i wyraźnie mówi i podkreśla jej socjalistyczny charakter.

Kiedy w wyniku bohaterskich zmagań polskiego proletariatu powstała Polska Niepodległa, Barlicki był już znanym, szanowanym i cenionym działaczem socjalistycznym. Jeżeli specyficzne warunki konspiracyjnej pracy nie pozwalały dotąd zabłysnąć w całej krasie jego wrodzonym talentom, to teraz zwrócił on na siebie powszechną uwagę. Poznano się szybko na jego zdolnościach, wysuwano go coraz wyraźniej na czołowe stanowiska. Powierzono mu kierownictwo klubem parlamentarnym PPS. Na trybunie sejmowej zasłynął jako jeden z najlepszych mówców. Jego przemówienia posiadały prócz głębokiej treści jeszcze wielką, kunsztowną budowę myśliciela i filozofa.

O Barlickim mówiono powszechnie, że był czołowym trybunem ludowym. Nie wiem czy jeszcze ktoś umiał tak jak on mówić do mas, czy jeszcze ktoś tak dobrze był rozumiany. Wiele razy słyszałem w życiu Barlickiego. Trudno zapomnieć go jednak, gdy mówił na zgromadzeniu ludowym we Lwowie po wyjściu z twierdzy brzeskiej. To, co słyszeliśmy wówczas, to był najwspanialszy koncert kunsztu oratorskiego, to była przepiękna, melodyjna, mistrzowska symfonia myśli i uczuć, a równocześnie płomienne wezwanie do walki i rozprawy z gwałtem i bezprawiem. Barlicki w sobie tylko właściwy sposób umiał przykuwać uwagę słuchacza, który przez cały czas jego przemówienia jak urzeczony wpatrywał się w niego, łowiąc każde padające słowo. Wychodząc ze zgromadzenia, na którym przemawiał Barlicki, wiedziało się wszystko. Miało się jasno wytyczony plan, podaną strategię, obmyślone gruntownie sposoby działania, ocenioną sytuację, nowy przypływ sił i wzmożoną wolę walki. Argumentacja i przekonywująca żelazna logika bijąca z każdego słowa — to były walory Norberta Barlickiego — płomiennego trybuna mas ludowych.

Barlicki był posłem robotniczej Warszawy. Z jaką godnością i dumą piastował ten mandat. Gdy piłsudczyzna, którą zaciekle zwalczał na każdym kroku, przypuściła atak na całość i jedność naszej Partii działając przez Jaworowskiego i jego agentów, Barlicki użył całej swej siły i autorytetu, aby natychmiast i bez namysłu wyciąć ten wrzód ze zdrowego organizmu, przekreślić rachuby rozbijaczy, wzmóc dyscyplinę partyjną i unicestwić zbrodnicze plany. Jego energicznej postawie należy zawdzięczać wytrzebienie warchołów sanacyjnych z ruchu socjalistycznego w Polsce.

W miarę wzmagania się dyktatury sanacyjnej, godzącej w interesy i prawa klasy robotniczej, wzrastała i pogłębiała się popularność Barlickiego, głoszącego hasła jednolitego frontu klasy robotniczej. W jedności działania i współpracy całego proletariatu polskiego widział on klęskę reakcji. Toteż naprzekór wszystkim zaporom, wbrew przeszkodom stawianym z różnych stron, konsekwentnie dążył do scementowania wszystkich sił proletariackich, które miały być trzonem formującego się wówczas Frontu Ludowego. Ten pogląd swój głosił niezmordowanie, jednał mu zwolenników i konsekwentnie go realizował. Został naczelnym redaktorem wychodzącego wówczas w Warszawie „Dziennika Popularnego", z którego łamów płynęła na cały kraj ożywcza i podnosząca na duchu atmosfera bezlitosnej rozprawy z faszyzmem sanacyjnym, wiara w siły jedności proletariackiej i solidarności pracujących miast i wsi. Żelazne kleszcze sanacyjnej dyktatury, zaciskające się coraz bardziej dokoła rosnącej i krzepnącej ideologii jedności klasy robotniczej głoszonej przez Barlickiego — zdławiły i tą trybunę wolnego słowa, słowa nieskażonego kompromisem i ugodą.

Barlicki był człowiekiem o kolosalnej odwadze cywilnej. Nie oszczędzał nikogo, skoro widział w nim wroga swej klasy i kraju. Stąd jego mocne i wyraźne wystąpienia przeciwko Piłsudskiemu we wszystkich okresach jego dyktatorskich posunięć, od czasu traktatu pokojowego w Rydze aż do Berezy i Brześcia włącznie. Równolegle ze wzrostem jego popularności i ukochania przez klasę robotniczą wzmagała się dzika nienawiść i złość przeciwko niemu żywiona przez całe nasze wstecznictwo. Zbyt dobrze doceniała reakcja polska i klika sanacyjna indywidualność i wnikliwą trzeźwość umysłu Barlickiego, aby mogła go nie zwalczać wszystkimi możliwymi i niemożliwymi środkami. Nie umiała tylko go złamać. Nie wystarczał na to ani Brześć, ani długoletnie więzienia. Tak zresztą jak nie potrafił złamać go moralnie Oświęcim, który zniszczył go fizycznie. Sterany walką, pracą i więzieniem organizm, nie mógł zbyt długo wytrzymać oświęcimskiej katorgi.

Barlicki był romantykiem rozkochanym w poezji Mickiewicza i Słowackiego, jego talent publicystyczny o znakomitej formie stylu i przekonywującej argumentacji, doskonale charakteryzował tą piękną postać wywierającą tak dodatni wpływ na całokształcie osiągnięć polskiego ruchu socjalistycznego. Jako gorliwy miłośnik dzieł sztuki i wybitny jej znawca, umiał zawsze mimo ciężkie obowiązki znaleźć czas i możliwości dla dokładnego śledzenia jej rozwoju i planów.

Z Barlickim odszedł z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej jeden z największych jej ludzi, odszedł człowiek o żelaznej woli, wielkim, twórczym umyśle, niezmordowanej sile żywotnej i nieugiętym charakterze.

Był on wzorem przywódcy, którego siła i powszechna popularność wyrosła z walki i pracy i opierała się na zaufaniu i miłości szeregów, którym przewodził, przerodziła się w testament, w spuściznę ideową, z której proletariat polski czerpać będzie swoją wiarę i zapał w drodze do ostatecznego zwycięstwa.

W rocznicę męczeńskiej śmierci bojownika o jedność i prawa proletariatu polskiego, szermierza idei socjalistycznej

tow. NORBERTA BARLICKIEGO

chylą się w hołdzie i czci głębokiej czerwone sztandary robotnicze miasta, którego prezydentem z woli i wyboru klasy pracującej był ten niezmordowany żołnierz sprawy proletariackiej.

Uroczysta Akademia odbędzie się dnia 3 października br. w sali Teatru WP. w Łodzi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Parti Socjalistycznej
w Łodzi.

Wojna domowa w Grecji?

Zacięte walki na północy kraju

LONDYN, ((SAP). — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, w środę, że **na północnych obszarach Grecji toczy się wojna domowa na małą skalę.** Rząd grecki twierdzi, że dostarczył rządowi brytyjskiemu dowody, iż powstańcy otrzymują uzbrojenie z Jugosławii i z Albanii.

Brytyjska misja wojskowa w Atenach informuje, **że walki toczą się pomiędzy oddziałami armii greckiej i powstańcami, przypuszczalnie lewicowymi.** Brytyjskie wojska stacjonowane w Grecji, nie biorą udziału w walce, ani też rząd grecki nie zwracał się do rządu brytyjskiego o interwencję.

Rzecznik nie wyszczególnił, czy transporty morskie z Jugosławii lub Albanii były wysyłane za wiedzą i zgodą rządów, czy też drogą nielegalną.

Ostatnie posiedzenie

Trybunału Sprawiedliwości w Norymberdze

NORYMBERGA, (SAP). — Wyrok w sprawie zbrodniarzy wojennych zostanie ogłoszony dopiero 1 października.

Dwa końcowe posiedzenia Trybunału Międzynarodowego odbędą się 30 września i 1 października.

Sąd zbierze się o godzinie dziesiątej i będzie urzędował cały dzień. Posiedzenie w dniu 30 września będzie poświęcone odczytaniu sprawozdania, streszczającego całość debat od rozpoczęcia procesu w listopadzie 1945 r.

Nazajutrz, dnia 1 października odbędzie się odczytanie wyroku.

Wysoki Trybunał wypowie się przede wszystkim o winie 21 oskarżonych oraz 7 wielkich organizacji hitlerowskich, na które oskarżyciele państw sprzymierzonych żądają wyroku potępiającego.

Później Sąd odczyta kolejno wyroki na Hermana Goeringa i jego 20 wspólników.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący Trybunału sędzia Jeoffrey Lawrence ogłosi ostateczne zakończenie procesu głównych zbrodniarzy wojennych.

4 tysiące Polaków

znajduje się w więzieniach niemieckich

KATOWICE, (SAP). — W czasie krótkiego pobytu w Katowicach, szef polskiej misji repatriacyjnej przy głównej kwaterze 3-ej armii amerykańskiej w Heidelbergu, kpt. Józef Wnuk udzielił przedstawicielom prasy śląskiej informacyj na temat sytuacji wśród Polaków, przebywających w amerykańskiej strefie.

Liczba Polaków, przebywających w obozach, wynosi 124 tys. Ponadto kilka tysięcy pracuje, jako najemnicy, w gospodarstwach niemieckich.

W ostatnich tygodniach toczyły się pertraktacje o wydanie Polsce około 4,000 Polaków, skazanych przez sądy amerykańskie i przebywających obecnie w więzieniach w Niemczech. Mają oni być przesłani do kraju wraz z aktami karnymi i tu będą ponownie osądzeni przed sądami polskimi.

Jeszcze jeden zdrajca...

SOFIA (PAP). Bułgarski trybunał ludowy skazał na śmierć byłego ministra wojny Bułgarii, gen. Stameszewa, jednego z przywódców proniemieckiego „frontu antykomunistycznego" w czasie wojny.

Szczyt bezczelności

Wojna wybuchła z winy... Polski

Niesłuszne „rewelacje" niemieckiego arcybiskupa

Arcybiskup Badenii Grober — w hierarchii kościelnej używający imienia Conrad, udzielił wywiadu przedstawicielce znanego tygodnika paryskiego „Action", Simone Esprels.

Jego Eminencja podzieliła się z dziennikarką francuską swymi poglądami na rozmaite aktualne i historyczne problemy naszych czasów. Dla czytelnika polskiego, oswajającego się dopiero z licznymi przejawami na wrotu niemieckiej bezczelności, **specjalnego posmaku nabierają „wyjaśnienia' arcybiskupa niemieckiego odnośnie genezy ostatniej wojny.** „Jak dotąd — oświadczył mianowicie arcybiskup Conrad — byłem przeświadczony, że to Hitler jest odpowiedzialnym za wojnę. **Ale obecnie, po tym, co przed kilku dniami wysłuchałem przez radio z procesu norymberskiego jestem przekonany, że to na Polsce spoczywa cała odpowiedzialność. Polska, pchnięta przez Zw. Radziecki, wszczęła wojnę przeciw Niemcom".**

Komentując następnie swe znane powszechnie polakożercze oskarżenia, które obiegły prasę światową i zaniepokoiły władze okupacyjne francuskie, Conrad pośpieszył z zapewnieniem, że miał „tylko" na myśli — że użyjemy tu jego własnego wyrażenia — „sposób traktowania Niemców, opuszczających Śląsk przez Polaków". Jego Eminencja dodała również, że chodziło jej wyłącznie o „potępienie pewnych nieludzkich metod".

Kontynuując swój wykład historii, niemiecki arcybiskup ma tupet, by już A.D. 1946 — w półtora roku po zakończeniu wojny — rzec, **że lud niemiecki nie był świadom tych wszystkich zbrodni, którymi go się obciąża, na co ma przytoczyć dowody w przygotowanej przez siebie broszurze.**

Jeśli chodzi o Monachium, to Niemcy nie uważają go za pogwałcenie traktatów, skoro Anglia je akceptowała i nawet popierała. Wkroczenie Niemców do Pragi czeskiej — jak się wyraził Conrad — zastało u kleru niemieckiego, zajętego walką „o swe własne swobody", brak zainteresowania. Wybuch wojny natomiast, katolicy niemieccy przyjęli pozytywnie, gdyż „uważali go za jedyną szansą pozbycia się Hitlera".(!).

Kiedy dziennikarka zauważyła, że pierwsze lata wojny nie dały objawów, popierających to twierdzenie arcybiskupa, Conrad rzekł obłudnie, że katolicy nigdy nie poddali się zwątpieniu. Simone Esprels dodaje, iż przypuszczała początkowo, że **Conrad kpi sobie z niej, ale jednak jego „poprawki do historii' zostały wypowiedziane zupełnie serio.**

Arcybiskup wylewał następnie swe gorzkie żale na srogość Francuzów, uważając, że wypłacane im reparacje przekraczają możliwości Niemiec i „psują możliwości przymierza". Błogosławiąc na odchodnym dziennikarkę francuską ,Conrad nie cofa się nawet przed niejasnymi pogróżkami, cytując swe własne zdanie, wypowiedziane niedawno: **Niemiecka stal tężeje pod ciosami".**

L. W.

Jak wysiedla Niemców Czechosłowacja?

Według oświadczenia czechosłowackiego min. spraw wewnętrznych Nosska, do 1 września wysiedlono z Czechosłowacji 2.600.000 Niemców. Z pozostałych 600.000 mniej więcej połowa uzyska obywatelstwo Czechosłowacji. Do końca tego roku akcja wysiedlania ma być całkowicie zakończona.

Oficerom niemieckim nie wolno studiować

MONACHIUM (ZAP). Na posiedzeniu Rady Kontrolnej w Berlinie na wniosek rosyjski, zabroniono oficerom byłej armii niemieckiej wstępu na wyższe uczelnie.

ZAPADŁ WYROK

w procesie bandy Warszyca

(SAP) W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie dziewięciu członków konspiracyjnej organizacji „Walka z bezprawiem", utrzymującej kontakt z działającą na terenie powiatu piotrkowskiego bandą „Warszyca".

W listopadzie ub. roku Flakiewicz Zenon pseud. „Miś" po porozumieniu się z „Grotem" dowódcą batalionu grupy „Warszyca" zwerbował kilku nowych członków, którzy wraz z nim prowadzili przez szereg miesięcy propagandę antyrządową, rozprzestrzeniając na terenie Łodzi ulotki, które otrzymywali z Piotrkowa lub odbijali na powielaczu w mieszkaniu u jednego z oskarżonych, oraz rozklejali wrogie hasła i afisze propagandowe.

Najbardziej obciążony jest oskarżony Janiak Władysław — magister filozofii, który poświęcając się pracy literackiej przez szereg miesięcy współpracował z radiem pisząc pogadanki i artykuły, nawołując w nich do współpracy z Rządem Jedności Narodowej, walki z reakcją i bezprawiem. Jednocześnie z pod jego pióra wychodziły podziemne odezwy, nawołujące do walki z tym samym Rządem Jedn. Nar.

Poza pracą propagandową, banda znajdująca się w posiadaniu broni planowała zabójstwo szefa Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa pułkownika Moczara i wojewody łódzkiego Dąb-Kocioła.

Sąd po rozpatrzeniu winy skazał Zenona Flakiewicza na 12 lat więzienia, Janiaka Władysława — 15 lat, Kakubczyka Bronisława — 12 lat, Bednarka Stefana na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5 — każdy. Poza tym Wielogórskiego Stanisława na lat 5 z pozbawieniem praw obywatelskich na 2 lata i Kowalskiego Henryka na lat 2 z zawieszeniem. Gajewski Teodor, Pietrzak Jan, Wielogórski Kazimierz zostali uniewinnieni.

Młodzież socjalistyczna przoduje w ruchu spółdzielczym

W Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR odbyła się pierwsza odprawa Kierowników Wydziałów Spółdzielczych przy K. W. OM TUR.

Tow. Niczman wygłosił na odprawie referat, w którym podkreślił szczególnie wielką rolę młodzieży w ruchu spółdzielczym.

Sprawozdania, złożone przez przedstawicieli terenu, wykazały duży wkład młodzieży OM TUR w prace ruchu spółdzielczego.

W okresie ostatnich 3-ch miesięcy zorganizowano kursy spółdzielcze OM TUR w pięciu województwach. Dostarczyły one ok. 250 działaczy, którzy już przystąpili do pracy.

W wielu województwach prowadzone są krótkoterminowe kursy informacyjne w powiatach i kołach.

Po złożeniu sprawozdań ustalono wytyczne planu pracy na ostatni kwartał r.b.

Odczyt o ordynacji wyborczej

Dnia 27 września br. (w piątek) o godz. 19-ej w sali Sądu Okręgowego Pl. Dąbrowskiego, odbędzie się *staraniem Zrzeszenia Prawników* Demokratów, odczyt W. Bagińskiego, Naczelnika Wydziału Prawa Administracyjnego Min. Sprawiedliwości na temat: „Nowa Ordynacja Wyborcza". Wstęp wolny.

ŁAŃCUCH OFIAR

Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. kpr. pchr. Łukaszewicz 1000 zł. — wzywa ob. Kaczmarka Stefana, ob. Markowskiego Antoniego, ob. Jałowieckiego Stanisława, do składania ofiar dalszych na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach, ob. mjr. Skórzewski Witold 1000 zł. — wzywa ob. kpt. Kopydłowskiego Stanisława, mjr. Piotrowskiego Edwarda, kpt. Bartoszewicza Henryka, kpt. Skibę Jana z P.A.L., kpt. inż. Kamińskiego Romana, inż. Szeffera z Dyr. Lasów Państwowych, inż. Szuberta z dyr. Lasów Państwowych. inż. Zawadzkiego z dyr. Lasów Państw., ob. Chlebowskiego Tadeusza, do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. kpt. Leszczyński Adam 1000 zł. — wzywa ob. mjr. Marczaka Bronisława, kpt. Trokki Bolesława, kpt. Marcinkowskiego Mirosława, dyr. Kowalskiego Andrzeja, dyr. Buda Edmunda, dyr. Lubawskiego Edmunda, Waychta Andrzeja, dyr. Kaczorowskiego Konstantego. nacz. Kubilusa - Sternikowskiego Jana. nacz. Woźniakiewicza Stanisława, do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. mjr. Wężyk-Walicki 1000 zł. — wzywa ob. ppułk. Gryf-Keszyckiego, ppułk. Czajkowskiego Władysława, mjr. Kellera Józefa, kpt. Kopczyka Karola, kpt. Wyrwę - Rejka Stanisława, kpt. Daszewskiego Juliana, por. Kozubskiego Hugona, do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Ofiary należy wpłacać do Sekretariatu Związku-Łódź, ul. Piotrkowska 49.

Węgiel na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w składach sprzedaży opału włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzi sprzedawany od dnia 27 września rb.

Węgiel w cenie 112 zł. — za 100 kg. na karty węglowe „Wg" na odcinek Nr. 3, po 150 kg.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że termin realizacji odcinka Nr. 2 upływa z dniem 12.10.46.

Komunikat Komisji Kontroli Cen

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi podaje do wiadomości, że od 1 września 1946 r. z mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, obowiązują następujące ceny soli komercyjnej:

Cena detaliczna 1 kg. soli białej wynosi 10 zł., cena hurtowa 8 zł.

Cena detaliczna 1 kg. soli szarej wynosi 5 zł., cena hurtowa 3,50 zł.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6, tel. 101-45.

Okr. Insp. Ochrony Skarbowej.

Dnia 28 bm. o godz. 19.00 w sali Konserwatorium przy Alei 1-go Maja 6 wystąpi znana artystka estradowa Maria Goraj. W programie arie z operetek: „Carewicz", „Paganini", „Ewa", „Frederika" i inne oraz najpiękniejsze walce.

Bilety wcześniej do nabycia w Konserwatorium w godz. 10 — 12 i 15 — 17-ej.

HEINZ POL 4)

A. O.

Z działalności V-ej kolumny

Po drugie: „pozwala się wyjątkowo zachować obcą przynależność państwową, ze względu na zajmowane stanowisko, ale na piśmienne żądanie danego Niemca przywraca mu się przynależność niemiecką".

Tym sposobem od lipca 1913 roku Niemiecka Rzesza wprowadziła u siebie prawo, którego nie stosuje żadne inne państwo, — prawo podwójnego obywatelstwa.

Grupy narodowe, które rząd hitlerowski w okresie od 1933 do 1945 organizował w Polsce, w Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji, i t. d. jako forpoczty militarnego zaboru — wszystkie te grupy składały się z ludzi o podwójnej przynależności państwowej.

Udając lojalność względem państwa, w którym działali, starali się owi zdrajcy wszędzie siać nieufność i niezgodę.

Należy zwrócić uwagę, że rząd republiki wejmarskiej w latach 1919 — 1933, łamał prawo międzynarodowe, nie znosząc zasady podwójnego obywatelstwa, co się wyraźnie sprzeciwiało 278-mu artykułowi traktatu wersalskiego.

Artykuł ten wyraźnie zabrania podwójnej przynależności państwowej. Gdy reżim hitlerowski porwał na strzępy traktat wersalski, okazało się, że odpowiedzialne czynniki w Niemczech przedtym również ani na chwilę nie myślały się liczyć z obowiązującymi postanowieniami traktatu.

Później hitlerowska ustawa wojskowa z dn. 21 maja 1935 r. szczegółowo zajęła się sprawą podwójnego obywatelstwa.

Ustawa wojskowa mówi: „każdy niemiecki mężczyzna jest obowiązany"... i dalej tłumaczy: „Niemcem w myśl tej ustawy jest każdy przynależny do Rzeszy, choćby poza tym był w posiadaniu obcego obywatelstwa".

Dalej ustawa precyzuje, że nawet ci, którzy służyli w obcej armii, nie są wolni od obowiązku służby wojskowej niemieckiej. W czasie pokoju mogą spokojnie pełnić służbę, tylko w wyjątkowych wypadkach mogą być odwołani dla spełnienia swego niemieckiego obowiązku.

Gdy wybuchła wojna, przestano dbać o pozory. Już 4 września 1939 roku Göring, który został mianowany przewodniczącym Rady Ministrów dla obrony Rzeszy, wydał następujące rozporządzenie:

„Osoby, które się zgłoszą jako ochotnicy do armii niemieckiej, otrzymają niemieckie obywatelstwo, nie mając obowiązku zrzec się swej dotychczasowej przynależności państwowej. Nie muszą oni mieć stałego miejsca zamieszkania w Niemczech, wystarczy ochotnicze zameldowanie się do armii niemieckiej".

Z takich elementów tworzył reżim hitlerowski swą osławioną 5-tą Kolumnę, starając się z jej pomocą zagarnąć jak największą część Europy.

W rozporządzeniu z 20 stycznia 1942 r. Göring głosi: „Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wskaże te kraje, w których można obok miejscowego obywatelstwa posiadać obywatelstwo niemieckie".

W 1937 roku w Sztutgarcie Rudolf Hess, który był głównym kierownikiem organizacji Niemców zagranicznych na wielkim zgromadzeniu 20 tysięcy rozentuzjazmowanych Niemców, zagranicznych przedstawicieli różnych krajów, oświadczył cynicznie, że „można być lojalnym obywatelem kraju, w którym się mieszka, a jednocześnie taksamo lojalnym wobec niemieckiej ojczyzny".

(d. c. n.)

Z historii ostatniej wojny

BITWA O ANGLIĘ

rozstrzygnięta przy wybitnym udziale Polaków

W Anglii odbywają się uroczystości z okazji 6 rocznicy „Bitwy o Wielką Brytanię". Wielkie zmagania powietrzne osiągnęły swój punkt kulminacyjny we wrześniu 1940 r., kiedy to Luftwaffe w całej swojej sile rzucona została na Anglię. Nad Anglią rozgrywała się dramatyczna bitwa — w dzień i w nocy z małymi przerwami, wielkie eskadry lotnictwa niemieckiego atakowały bez przerwy — **akcją błyskawiczną chciał Hitler zwycięsko zańończyć drugą wojnę światową, której koniec widział w pokonaniu Anglii.**

I rzeczywiście był niedaleko zwycięstwa. Słabym jeszcze podówczas brytyjskim dywizjom lotniczym trudno było sprostać przeważającej sile wroga, a obrona przeciwlotnicza nie przynosiła pożądanego rezultatu. W tych krytycznych dla Wielkiej Brytanii dniach rzucone zostało do walki polskie lotnictwo. Mimo, że żołnierz polski świeżo miał w pamięci dwie niedawno poniesione klęski: wrześniową w Polsce i francuską, po której nie zdążył nawet wypocząć, zapisał **on jedną z najpiękniejszych kart historii drugiej wojny światowej.**

DRAMATYCZNA BITWA.

Bitwa o Wielką Brytanię trwała od 8 sierpnia do 31 października 1940 r. Pierwszy polski dywizjon myśliwski otrzymał nazwę 302 Dywizjonu Poznańskiego. Drugim polskim dywizjonem myśliwskim był zorganizowany 2 sierpnia tegoż roku 303 Dywizjon Warszawski im. Tadeusza Kościuszki.

Pierwszą większą bitwę stoczył dywizjon 303 w dziennej walce powietrznej dnia 31 sierpnia. Polscy lotnicy zademonstrowali nad Londynem swoją klasę, zestrzeliwując 5 nieprzyjacielskich samolotów bez własnych strat. W dniach 7 i 11 września tenże dywizjon znów był w walce i za każdym razem strącił po 13 samolotów nieprzyjacielskich. Nadto inni piloci polscy, służący w jednostkach Królewskich Sił Powietrznych strącili 5 i pół samolotu (ułamek oznacza, że samolot został zestrzelony razem przez 2 lub więcej pilotów).

REKORDOWE WYNIKI.

Na 15 września przypada szczytowy punkt w bitwie o Wielką Brytanię. **Już o świcie zarządzony został alarm lotniczy, który trwał do późnego wieczora.** Widok był naprawdę imponujący. Setki niemieckich samolotów myśliwskich i lekkich bombowców przelatywały nad Londynem i innymi miastami Wielkiej Brytanii i po krótkich walkach wracały z widocznymi stratami. Dywizjon 303 dokonał w tym dniu 15 zestrzeleń, łącznie polscy piloci osiągnęli w tym dniu **nienotowane dotąd rekordowe wyniki:** 26 zestrzelonych samolotów pewnych, 5 prawdopodobnie i 2 uszkodzone. Dzień 18 września był znów dniem sukcesu Dywizjonu Warszawskiego, który zapisał na swoje dobro 5 samolotów zestrzelonych napewno i 2 prawdopodobnie. 26 września dywizjon Tadeusza Kościuszki strącił 11 samooltów.

Wartość polskich jednostek myśliwskich i ważkość ich sukcesów wystąpi z całą jaskrawością **w porównaniu z ogólnymi wynikami.** I oto w miesiącu wrześniu, w którym obydwa dywizjony brały udział w całej pełni w walce — polscy lotnicy zestrzelili 15 proc. ogólnej liczby wszystkich straconych w tym miesiącu nad Anglią samolotów nieprzyjacielskich Anglicy dobrze o tym pamiętali i zapisali to złotymi zgłoskami w historii bitwy o Wielką Brytanię: w i wrześniu 1940 r. polskie siły lotnicze stanowiły mniej niż dwa (2 proc.) wszystkich powietrznych sił W. Brytanii i mają na swoim koncie 15 proc. ogólnej liczby zestrzeleń. **Co szósty samolot nieprzyjacielski strącony był przez pilota polskiego.**

NIEKOŃCZĄCE SIE DNI CHWAŁY.

Po bitwie o Wielką Brytanię polskie lotnictwo myśliwskie wzmocnione nowymi dywizjonami bierze bezustannie udział w walkach. Trudno w krótkiej notatce dziennikarskiej opisać wszystkie stoczone bitwy i odniesione sukcesy. Nie wolno jednak pominąć kilku danych z urzędowych komunikatów:

W czasie ofensywy powietrznej nad Francją i Belgią od 1 czerwca do 23 sierpnia 1941 r. polscy piloci zestrzelili 12 proc. z ogólnej liczby 601 zestrzelonych samooltów nieprzyjacielskich;

W czasie osłony powietrznej wypadu Kanadyjczyków na Dippe w dniu 19.8. 1940 r. polskie myśliwce zestrzeliły 16 samolotów nieprzyjacielskich na ogólną liczbę 92.

W czasie działań inwazyjnych we Francji 1944 r. polskie lotnictwo bierze czynny udział w akcji, odnosząc szereg wielkich sukcesów. W pierwszym dniu działań inwazyjnych 7 czerwca, piloci polscy zestrzelili 15 z pośród napotkanych 27 samolotów nieprzyjacielskich, 18 sierpnia jeden polski dywizjon myśliwski zestrzelił nad Paryżem 16 samooltów.

7 września 1944 r. ogłosili Anglicy raport o wynikach zwalczania t. zw. latających bomb. Z ogólnej liczby zestrzelonych 1.900 sztuk piloci polscy zestrzelili 223 bomby czyli około 12 proc.

TO TEŻ TRZEBA PRZYPOMNIEĆ.

Są to tylko dane o lotnictwie myśliwskim, chociaż i bombowe też nie gorzej się popisało. Jest właśnie wrzesień, rocznica bitwy o Wielką Brytanię, kiedy Anglicy przypomnieli o udziale Polaków w obronie ich ojczyzny. Niech więc wolno będzie i nam przypomnieć, co zaledwie przed kilkoma dniami doniósł korespondent PAP-u z Londynu:

Wśród żołnierzy polskich panuje przygnębienie z tego powodu, że w sposób nawpół oficjalny podano do wiadomości, że mają oni zastąpić jeńców niemieckich odsyłanych do domu. Już obecnie niektórzy żołnierze polscy zatrudnieni zostali w pracach na roli, przy kopaniu kartofli oraz przy oczyszczaniu zaminowanych terenów. Grupy żołnierzy polskich pracują także przy rozsadzaniu niepotrzebnych już bunkrów obronnych. Sytuację żołnierzy polskich w Anglii utrudnia również okoliczność, że ludność angielska odnosi się do nich coraz gorzej. Doszło kilkakrotnie do incydantów z bezdomnymi, którzy zajmują baraki przeznaczone dla żołnierzy polskich i ich rodzin. Kilka dni temu donosiła prasa o bójce między żołnierzami polskimi a Anglikami w miejscowości Ayer. Doszło do formalnej bitwy na noże i bagnety. Wielu żołnierzy polskich i angielskich zostało rannych. Również w miasteczku szkockim Bucke tłum zaatakował żołnierzy polskich kamieniami. Czy umożliwienie żołnierzom powrotu do kraju, zamiast tworzenie z nich uciążliwego elementu i popierania dywersyjnej faszystowskiej akcji Andersa — nie było by godnym uczczeniem bohaterstwa i dzielności polskiego żołnierza?

Mimo głosów doradców

Prez. Truman nie chce

spotkać się z Generalissimusem Stalinem

LONDYN, (SAP). — Najbliżsi doradcy Trumana starają się usilnie przekonać go o **konieczności spotkania się ze Stalinem, by zapobiec nieporozumieniu, które od konferencji w Poczdamie „wciąż się powiększa między Związkiem Radzieckim a demokracjami zachodnimi"** — donosi korespondent „New - York Evening News", Leonard Welbeley.

Koła zbliżone do prezydenta od miesięcy agitują za takim spotkaniem, a obecnie uważają, że nadszedł odpowiedni moment **teraz, kiedy Stalin oświadczył, że nie ma niebezpieczeństwa wojny.** Doradcy Trumana uważają, iż takie spotkanie umożliwiłoby prezydentowi przekonanie Stalian o tym, że polityka Stanów Zjednoczonych nie jest skierowana przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Jednocześnie, doradcy twierdzą, że **jeśli by spotkanie odbyło się przed wyborami do kongresu USA, wyznaczonymi na listopad, to przyczyniłoby się do odzyskania głosów, które po dymisji Wallace'a straci partia demokratyczna.**

Webbeley zaznacza, że Truman jest przeciwny nowemu spotkaniu Wielkiej Trójki, czy Dwójki, bo uważa ze stała wymiana zdań między ministrami spraw zagranicznych wielkich państw jest wystarczająca do regulowania zagadnień polityki zagranicznej.

Czyżby interwencja Watykanu?

MIASTO WATYKAŃSKIE, (SAP). — W kołach kościelnych rozeszły się pogłoski, że arcybiskup Zagrzebia Stepiniec, który parę dni temu został aresztowany, ma być zwolniony.

Pogłoski te nie są sprawdzone, wiadomo jest tylko, że prałat Joseph Mac Geough (Amerykanin) attache sekretariatu stanu, wyjedzie w czwartek do Belgradu, by spotkać się tam z nuncjuszem papieskim, Hurleyem.

Dalsze przydziały mieszkań

Komunikat Nadzwyczajny N. K. M.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa podjęła ostatnio następujące decyzje:

1) Rada Zakładowa firmy Edelman otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Narutowicza 56.

2) Radzie Zakładowej Fabryki Wełnianej nr. 5 (dawniej Raschig) przydzielono mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 39 m. 27, składające się z 2 pokoi z kuchnią.

3) Rada Zakładowa firmy I. K. Poznański otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 45 m. 5, składające się z 2 pokoi.

4) Rada Zakładowa firmy I. K. Poznański otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 82 m. 31, składające się z 2 pokoi.

5) Rada Zakładowa Widzewskiej Manufaktury otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy Piłsudskiego 72 m. 3, składające się z 2 pokoi.

6) Rada Zakładowa Widzewskiej Manufaktury otrzymała do swej dyspozycji 1 pokój przy ul. Pierackiego 5 m. 7.

7) Rada Zakładowa Widzewskiej Manufaktury otrzymała do swej dyspozycji 1 pokój przy ul. Piotrkowskiej 71 m. 4.

8) Rada Zakładowa firmy „Reduta" otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Al. 1 Maja 5 m. 1, składające się z 3 pokoi z kuchnią.

9) Radzie Zakładowej Państwowej Fabryki Wełnianej Nr. 2 przydzielono mieszkanie przy ul. Żeromskiego 23 m. 2, składające się z 2 pokoi z kuchnią.

10) Państwowej Fabryce Wełn. Nr. 3 (dawn. Herszenberg i Halberstadt) przydzielono mieszkanie przy ul. Zawadzkiej 6 m. 4, składające się z 3 pokoi z kuchnią.

11) Związek Nauczycielstwa Polskiego otrzymał do swej dyspozycji 1 pokój z meblami przy ulicy Składowej 13 m. 9.

12) Związek Nauczycielstwa Polskiego otrzymał 2 pojedyńcze pokoje przy ulicy Bandurskiego 30 m. 2.

13) Rada Zakładowa firmy I. K. Poznański otrzymała do swej dyspozycji 1 pokój przy ul. Gdańskiej 31 m. 17.

14) Rada Zakładowa firmy Bauer otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Podleśnej 2 m. 8, składające się z 1 pokoju z kuchnią.

15) Firma im. Strzelczyka (dawniej Johna) otrzymała do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Kilińskiego 25 m. 26, składające się z 1 pokoju z kuchnią.

16) Ob. Wachowicz Jan, pracownik firmy Abel i Wagner otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Zawadzkiej 5 m. 11.

17) Państwowa Fabryka Wełniana Nr. 2 dawniej „Pikielni" otrzymała do swej dyspozycji jeden pokój z kuchnią przy ul. Piłsudskiego 72 m. 7.

KOMUNIKAT

Do Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego organizuje trzeci z kolei dziesięciodniowy kurs dla członków Rad Zakładowych.

Kursy rozpoczną się dnia 3-go października rb. o godz. 8-ej. Wykłady odbywać się będą w Świetlicy F-my Geyer, Piotrkowska 209. Na Rady Zakładowe nakładamy obowiązek wydelegowania jednego ze swych członków na powyższy kurs.

Kandydaci winni zgłaszać się do Wydziału Personalnego przy Związku Zawodowym Włókienniczym, Oddział w Łodzi, Strzelecka 2, pokój 204.

AKADEMIA W DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI

Miejski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości organizuje w dniu 29 września w sali teatralnej w parku w Helenowie o godz. 16-ej uroczystą akademię, na której po części oficjalnej wystąpią: M. Wiłkomirska (fortepian), W. Domieniecki (tenor), J. Świderski (recytacja). Akompaniament W. Raczkowskiego. W programie muzyka polska.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA GÓRNA

1. W piątek, 27 września br., o godz. 19-ej w lokalu świetlicy **Dzielnicy Górnej PPS, przy ul. Senatorskiej 11, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Młodzież a Organizacja".**

Zaczepkę dyskusyjną zainicjuje tow. Klepacki.

Ze względu na **ważność problemu młodzieży, który stanowić będzie temat dyskusji wzywa się Towarzyszy do jak najliczniejszego udziału we wspomnianym wieczorze dyskusyjnym.**

2. W **sobotę, 28 września br.,** w salach Dzielnicy Górnej PPS, przy ul. Senatorskiej 11, odbędzie się wielka zabawa taneczna. W programie występy artystów i szereg niespodzianek. Orkiestra jazzowa. Bufet tani. Początek zabawy o godzinie 21-ej. Wejście ściśle za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretariacie Dzielnicy Górnej, codziennie w godzinach od 9-ej do 19-ej.

DZIELNICA WIDZEW

Komitet Dzielnicy Widzew PPS, zawiadamia, że w dniu 28 września br., o godz. 18 odbędzie się otwarcie KURSU POLITYCZNO-ORGANIZACYJNEGO w lokalu własnym.

Towarzysze, którzy otrzymali imienne wezwania, zobowiązani są do punktualnego przybycia. Zapisy Towarzyszy-ochotników, odbędą się o tej samej porze.

DZIELNICA JULIANÓW

W sobotę, dnia 28 bm., o godz. 18 Komitet Dzielnicy zwołuje ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

KOMITET DZIELNICY PPS TRAMWAJE MIEJSKIE

organizuje dla członków i sympatyków w sobotę 28 września 1946 r. o godzinie 18-ej w świetlicy pracowników KEŁ przy ulicy Dąbrowskiej 23, Akademię z okazji Dnia Spółdzielczości z następującym programem: część oficjalna i 2 część artystyczna, w której wystąpi koło dramatyczne pracowników KEŁ.

Wstęp bezpłatny, o liczne przybycie uprasza Komitet.

CHOJNY—PÓŁNOC

PPS Dz. Chojny-Północ, zaprasza członków i sympatyków na Masówkę Spółdzielczą dnia 28 września 1946 r., o godz. 7-ej wieczór, która odbędzie się w Świetlicy Koła PPS, przy ulicy Lokatorskiej 13.

DZIELNICA ZW. WETERANÓW

W niedzielę, dnia 29 bm., o godz. 10-ej w lokalu CRDK — Piotrkowska 243 — odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandarów Związku Weteranów i dzielnicy PPS Związku Weteranów.

Program uroczystości:

1) Otwarcie uroczystości; 2) Zagajenie; 3) Przemówienia; 4) Odsłonięcie sztandarów i wręczenie chorążym; 5) Wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie do Złotej Księgi; 6) Część koncertowa; 7) Złożenie wieńców na grobie poległych bojowników Rewolucji na Polesiu Konstantynowskim.

Realność podwyżki zależy od wzrostu produkcji

ILE BĘDZIEMY ZARABIAĆ

Likwidacja niesprawiedliwych rozpiętości w płacach

Głęboki sens uchwał, powziętych przez powołaną dekretem rządowym. Mieszaną Komisję Płac, nie został jeszcze należycie przetrawiony przez masy pracujące. Tu i ówdzie rozlegają się głosy, z których wynika, że mylnie interpretuje się zalecenia Komisji, uzgodnione, zresztą, w szczegółach z CKZZ z odnośnymi resortami rządu, ze zjednoczeniami przemysłowymi itp. Nieporozumienia te należy wyjaśnić, a zwłaszcza podkreślić należy wysoce sprawiedliwe i rzeczowe przesłanki, jakimi kierowano się przy reformie systemu zarobków pracowniczych i robotniczych. Młody nasz organizm państwowy, nie bacząc na specyficznie trudne warunki powojenne, na trwający proces odbudowy przemysłu, uczynił wielki doprawdy wysiłek, zmierzający w obecnych warunkach ekonomicznych kraju, do podniesienia standartu życiowego i dobrobytu człowieka pracy.

NAPRAWA KRZYWDY

Dotychczasowy system płac był wadliwy. Była płaca zasadnicza, były premie, ale co było w tym systemie najbardziej rażące, to znaczna dysproporcja i rozpiętość w zarobkach robotniczych. I często tak samo wykwalifikowany robotnik, czy pracownik umysłowy, w różnych gałęziach pracy zarabiał różnie. Stąd zjawisko wędrówek z jednej gałęzi przemysłu, do drugiej, stąd niezadowolenie. Wyłoniła się konieczność koordynacji ogólnych zarobków, usunięcia niesprawiedliwości, a przede wszystkim podniesienia płac tych, co zarabiali najmniej. Mieszana Komisja Płac wyszła ze słusznego założenia, że tylko niwelacja różnic zdoła choć w części naprawić krzywdy.

Komisja dokonała wielkiego dzieła. Zebrano dokładne materiały i wykazy płac milionów pracujących w Polsce robotników i pracowników. Po raz pierwszy w dziejach naszych robotnik i pracownik, jak przystało na prawdziwego gospodarza kraju otrzymał możność (jak niegdyś kapitalista) zajrzenia w kalkulację produkcji. Z materiałów tych dowiedziano się, że np. górnik, włókniarz, czy metalowiec znaleźli się w tabeli płac na dalszych miejscach po robotnikach przemysłu skórzanego, czy cukrowego. Nasunęła się konieczność stabilizacji ich zarobków, podniesienia ich dobrobytu, aby nie odbiło się to na naszej walucie, słowem, aby nie dopuścić przytym do inflacji. W przeciwnym bowiem wypadku realna wartość podwyżki byłaby problematyczna.

WARTO PRACOWAĆ DOBRZE

Komisja przyjęła jako podstawowy miernik płac zarobek średni w każdej z oddzielna gałęzi pracy. Postanowiono podnieść najniższe płace do owej płacy przeciętnej, nie obniżając przytym płac, stojących na poziomie wyższym od tej przeciętnej. Częściowa reforma płac przewiduje także skasowanie obecnego systemu premiowego, gdyż okazał się, on nieżyciowy. Były premie maksymalne (od wydajności) i w praktyce zdarzało się, że robotnik, który tę maksymalną wydajność wydobył, a zatym miał prawo korzystać z premii, nie starał się już więcej o dalsze możliwe rekordy w pracy. Obecnie, według nowego projektu, każdy robotnik otrzyma większą płacę zasadniczą, (w którą dawne premie zostały wkalkulowane), oprócz tego otrzyma dodatek akordowy, zależny od jego wydajności, oraz premię) nieograniczoną w swej wysokości) od całego zarobku, t. j. od płacy zasadniczej i od akordowej. W ten sposób każdy robotnik zainteresowany będzie w osiągnięciu jaknajwyższych rezultatów swej wydajności.

Postanowiono podwyższyć cały Fundusz Płac dla całego kraju o 20 proc., a więc o jedną piątą. Ta podwyżka Funduszu Płac (a nie wszystkich zarobków, jak to mylnie interpretują) będzie gospodarczo uzasadniona, jeśli kraj zwiększy ogólną pozycję dochodu społecznego o 20 proc., a więc jeśli zwiększymy produkcję artykułów przemysłowych i artykułów rolnych. I właśnie uchwalony przez KRN trzyletni plan gospodarczy ten wzrost produkcji przewiduje, w trosce o uniknięcie wstrząsów ekonomicznych, zwyżki cen, czy inflacji.

Wracając do zagadnienia zarobków, to trudno zaprzeczyć, że nie są one jeszcze na poziomie, który by zagwarantował ogółowi świata pracy minimum egzystencji. Jednak biorąc pod uwagę przydziały i wzrost płac najgorzej płatnych robotników — stanowi on poważny krok naprzód, poważny etap na drodze ku poprawie bytu robotnika i pracownika.

Są ludzie, którzy pytają, dlaczego podniesione będą tylko najniższe płace, a nie wszystkie. Otóż trzeba wyjaśnić, że globalne podniesienie wszystkich bez wyjątku stawek, oznaczałoby stworzenie jeszcze większej rozpiętości w zarobkach. Bo np. dwaj robotnicy, z których jeden zarabia miesięcznie 1000 zł., a drugi 5.000, przy podwyżce, dajmy na to, 20 proc., zarabialiby: pierwszy 1.200 zł., a drugi — 6.000 zł. Czy byłoby to sprawiedliwe?

ZMIANY W CYFRACH

Przyjrzyjmy się w końcu konkretnym cyfrom i wskaźnikom, przyjętym, jako podstawę reformy płac, przy ogólnym 20 procentowym podwyższeniu Funduszu Płac. Według tych cyfr można zorientować się, ile wynosić będą nowe zasadnicze stawki dla poszczególnych działów pracy.

Fundusz płacy dla pracowników państwowych podniesiony został o 20 proc., dla prac. instytucji użyteczności publicznej o 24,3 proc., dla górnictwa o 40 proc., dla prac. samorządowych o 67 proc., dla kolejnictwa 31,4 proc., dla pocztowców o 28.6 proc. dla robotników przemysłu włókienniczego o 10 procent, dla prac. komunikacji i łączności o 6,3 proc., dla prac. przem. spożywczego o 3,3 proc., dla pracowników rolnych o 18 proc., dla rob. przeml budowlanego o 9 proc. i t. p. Nie podniesiono natomiast Funduszu Płac dla pracowników monopoli państwowych, banków oraz pracowników spółdzielczych (tym ostatnim ze względu na duże deputaty).

Przeciętna stawka godzinna dla poszczególnych gałęzi pracy, ustalona została jak następuje: w przem. cementowym i pokrewnym — 22 zł. za godzinę, w cukrowniczym — zł. 31.54, metalowym — zł. 19.60, przem. naftowym — zł. 14,36, włókienniczym — zł. 23.74, papierniczym — zł. 17.74, chemicznym — zł. 16.16, węglowym — zł. 13,96, zbrojeniowym — zł. 17, w garbarniach — zł. 53, w przem. obuwianym — zł. 22, rymarskim — zł. 18 i t. d.

WALKA O UTRZYMANIE CEN

Trzeba w końcu podkreślić — i nie ma co na to zamykać oczu — że jeszcze nowa fala pieniędzy w postaci zarobków robotniczych nie poszła na rynek, jeszcze nowe umowy zbiorowe nie weszły w życie (mają obowiązywać od 1 października, po rozpracowaniu przez poszczególne zarządy związków zaw.), a już obserwować się daje pewne drgnięcie cen. Jest to rezultat sztucznej często spekulacji elementów, gotowych wyciągnąć z kieszeni robotniczej zwiększone zarobki. Te drgnięcia należy powstrzymać w zarodku, aby nie zmarnować tego, co robi się w sprawie poprawy położenia świata pracy. Samoobrona, a nawet ofensywa robotnika na wszelkie zamachy drożyźniane, musi wyrazić się przede wszystkiem w intensywnej pracy, w wytężonym wysiłku, zmierzającym do podniesienia wydajności, a więc produkcji. Jeśli zrozumiemy powagę sytuacji, jeśli pojmiemy iż wzrost wytwórczości leży i w interesie państwa i w interesie mas pracujących, wówczas podwyżka zarobków będzie z pewnością realna.

STEFAN GELAS

„Społem“ w trosce o świeże mleko dla Łodzi

W środę 25 b. m. odbyła się w Okręgowym Oddziale Mleczarsko-Jajczarskim „Społem“ w Łodzi konferencja przedstawicieli spółdzielni mleczarskich województwa łódzkiego z udziałem delegatów Urzędu Wojewódzkiego, Związku Rewizyjnego Spółdzielni, Izby Rolniczej itp.

Na konferencji ustalono wytyczne w sprawie dostawy przez mleczarnie spółdzielcze świeżego mleka pełnotłustego dla szpitali, żłobków, sierocińców w powiatach oraz miastach wydzielonych województwa łódzkiego. Postanowiono uruchomić w najbliższym czasie przy wszystkich spółdzielniach mleczarskich poradnie żywieniowo-hodowlane, których zadaniem będzie powiększenie produkcji mleka w okresie jesienno-zimowym. „Społem“ dostarczać będzie spółdzielniom mleczarskim mieszanki pasz treściwych koniecznych dla podniesienia mleczności krów. Odczuwany brak otrąb wskutek wysokich norm przemiału zbóż, nie pozwoli jednak osiągnąć potrzebnego zwiększenia produkcji mleka. Z tego powodu delegaci spółdzielni wypowiedzieli się za czasowym obniżeniem w okresie jesienno-zimowym norm przemiałowych zbóż.



Wacuchna Gazowicz

Idąc wczoraj na obiad do zakładu gastronomicznego pod godłem „Równość“, zauważyłem stojący przed lokalem samochód, wypełniony po brzegi podróżnymi. Nie było tylko szofera.

Tajemnica wyjaśniła mi się prędko, kiedy wszedłszy do środka, usłyszałemprzy bufecie następujący dialog:

— Kostuchna, świnio jedna, — nie odmawiaj! Jak mnie kochasz, nie odmawiaj!... Na trzecie koło, bracie! Kicha mnie nawali, o wiele się odkażesz!

Wzruszającą tę przemowę wygłaszał zuch, ubrany w kurtkę skórzaną, do gospodarza, ob. Konstantego Smaczka, który trącał się raz po raz, ale nie wypijał.

— Nie odkazuję się, Wacuchna, tylko — wiesz przecież, że jako gospodarz zakładu gastronomicznego, pić o tej porze nie mogie!

— Jak to nie możesz? Możesz bracie! Ja, Wacuś Gazowicz, tobie powiadam, że możesz! To mnie tylko wypadnie do samego Łowicza o suchem gardle zapychać, bo już tam nie ma gdzie wstąpić po drodze! Ale ty, bracie? — No trąć się raz jeszcze z przyjacielem!

— Trącić się mogie, Wacuchna, ale wódki ci już więcej nie dam. Szofer jesteś, do rowu ludzi powywalasz, prawo jazdy tobie odbiorą!

— Kto do rowu? Ja? Wacuś Gazowicz? — To mnie bracie nie znasz! Człowieka przejechać — to się, owszem, zdarzało. Ale — do rowu?... Jeszcze nikt Wacława Gazowicza w rowie nie widział!

W tem drzwi się otworzyły i do lokalu weszło kilku zniecierpliwionych pasażerów.

— Panie Gazowicz, dopókiż będzie tego picia? — ozwał się najstarszy wiekiem. — Pan już ledwie na nogach stoisz i wywalisz nas na pierwszym zakręcie! Do Łowicza pan nie dojedziesz, a co dopiero mówić — do Warszawy!

— Kto do Warszawy nie dojedzie — do naszej ukochanej, świętej stolicy? Miarkuj się, panie starszy, w słowie!... Kostuś, ujmij się za przyjacielem! Nie pozwól mnie w twojem lokalu znieważać! Nalej lepiej jeszcze jeden długodystansowy i niech cię wszyscy diabli wezmą!

Pasażerowie dawali za piecami Wacuchny rozpaczliwe znaki gospodarzowi, żeby nie nalewał.

— Herbaty się pan lepiej napij, to panu dobrze zrobi! — odezwał się nieostrożnie jeden z nich.

— Co? ja — herbaty?! Nie po tom się w szkołach na pana uczył, żebym miał herbatę pijać! Jabłuszko sobie w skiepie na zagrychę kupię, to szoferowi, owszem, wypada. Ale — herbatkę!?

— Wobec tego, dalej z panem nie jedziemy! — oświadczyli chórem pasażerowie.

— Nie jedziecie? To — nie! Pies z wamy tańcował! — Sam jadę!

To powiedziawszy, Wacuchna, jak oparzony, wypadł z zakładu, zakręcił ostro maszynę i pełnym gazem — wjechał w witrynę najbliższego sklepu.

— Do tych jabłuszek tak się jemu, oliwie, spieszyło!... — zaznaczył z refleksją ob. Konstanty Smaczek.

KIEŁ

SPORT

3 nockauty i 3 remisy na meczu
Vasutasok—Zryw 9:7

Węgrzy zakończyli swoje turnée po Polsce zwycięstwem nad łódzkim Zryw-em. Jest to jedyny sukces gości, jakkolwiek w czterech poprzednich spotkaniach przeciwnicy nie stanowili najwyższej klasy w kraju. Vasutasok ma niewątpliwie dobrą drużynę, obawiamy się jednak, zbyt słabo przygotowaną na ciężkie walki rozgrywane co trzeci dzień. Temu należy przypisać, że Szigetti jeden z najmocniejszych punktów reprezentacji nie stanął wczoraj w ringu, dlatego Szabo wypadł na tle Pietrasika mdło, dlatego wreszcie w lekkiej Horvath skorzystał z pierwszej okazji, by dać się wyliczyć w spotkaniu z Woźniakiewiczem.

Węgrzy wygrali zasłużenie. Przy obiektywniejszym systemie sędziowania wynik brzmiałby nawet nieco korzystniej, — nie zachwycili nas

ZRYW BEZ NIESPODZIANEK

W zespole łódzkim na czoło wybił się Czarnecki i Woźniakiewicz. Zwłaszcza „kogut" dał świadectwo, że szybko wraca do formy. Jego refleksy szybkie kontry, twarde, ostre ciosy podbródkowe, wstrząsały głęboko przeciwnikiem. Woźniakiewicz walczył nader krótko, niemniej zademonstrował błyskawiczną orientację w wyłapywaniu luk w gardzie Węgra i natychmiastowy cios. Znamy Moryca. Nie wierzyliśmy zbyt mocno w siłę jego sierpów. Tym razem okazała się ona dostateczna.

TRAGEDIA KŁODASA

Zawód sprawił Szwed. To, co pokazał, kwalifikuje go w bardzo niskie rejony łódzkich „kogutów". Gdyby oceniać go na podstawie wczorajszego występu, Szwed nie ma szans w pojedynku z Bednarkiem, Kamińskim czy Pawlakiem.

Nie miał szczęścia w dniu jubileuszu 20-lecia walki w ringu Kłodas. Przegrał przez k. o. w sposób wykluczający jakiekolwiek obliczenia na ewentualny rewanż. Ten diabelnie silny zawodnik ma niestety, karierę sportową daleko poza sobą.

JEDEN OD SASA, DRUGI OD LASA

Osobny rozdział stanowią pp. punktowi. Było ich dwu: jeden Węgier, jeden Polak. Nie byli jednomyślni jak mówi znane przysłowie o „bratankach".

Ilustrowali raczej inną maksymę: „jeden od sasa drugi od lasa". Temu należy przypisać aż trzy wyniki remisowe, z których jeden ledwie może znaleźć uzasadnienie.

Mecz rozpoczęły tradycyjne przemówienia i krótka uroczystość jubileuszowa Kłodasa.

W wadze koguciej w pierwszej parze **Osz**, młodziutki, zgrabnie zbudowany pięściarz, z miejsca demoluje szczelną gardę **Szweda** i chaotycznymi szerokimi ciosami przez trzy starcia goni łodzianina po ringu. Było jasnym, że Szwed broni się jedynie przed nockautem, nie myśli absolutnie o walce. W trzecim starciu odpoczywał dwukrotnie na deskach do 5 i do 7. Zwycięstwo Węgra b. wysokie.

W drugiej parze **Dodo** zaczyna energicznym atakiem. **Czarnecki** znalazł z miejsca receptę na animusz madziara. Trzy soczyste proste lądują na szczęce Węgra, co wpływa uśmierzająco na jego temperament. W następnych starciach walka jest mniej efektowna, ale przewaga Czarneckiego jest niemniejsza. Zwycięża na punkty łodzianin.

PIERWSZY K. O.

W wadze piórkowej zanosiło się początkowo na sensację. **Grzybowski** ruszył z furią do ataku i zapędziwszy **Honevary** do rogu ładuje potężne serie w korpus. Węgier jest oszołomiony, niemniej zresztą niż sędzia, który odpędza Grzybowskiego od przeciwnika, zezwalając swemu rodakowi na odpoczynek.

Honevary wykorzystał tę chwilę dla nabrania sił. Idzie do kontrataku. Silny cios w serce, zwala Grzybowskiego na ring do 8. W chwilę potem łodzianin po zainkasowaniu prawego prostego w głowę wali się ciężko na matę, uderzając głową o ring. Liczenie jest formalnością.

Woźniakiewicz szybko zrewanżował się za porażkę swego kolegi. Po półtoraminutowej walce **Horvath** łapie trzy diabelne ciosy w serce i idzie na deski. Wydaje nam się, że wobec różnicy sił, nie miał on zamiaru walczyć dalej.

TRZY REMISY

W półśredniej **Szabo** jest bladym cieniem wicemistrza Europy. Pozostał mu jedynie dżentelmeński uśmiech, który nie znikał nawet w najcięższych momentach. Walczył z **Pietrasikiem** nieciekawie, był ledwie o włos lepszy. Remis ogłoszony po tej walce, ma swoje usprawiedliwienie.

Nie ma go jednak w wadze średniej, gdzie **Trzęsowski** był o dobre 3 punkty lepszy od **Kissa**. Węgier wyraźnie odrabiał powinność, czekając na końcowy gong. Trzęsowski uparcie szedł w zwarcie, jakby bojąc się, że prostymi z dystansu sprowokuje Węgra do rewanżu. Remis krzywdzi łodzianina.

W półciężkiej **Bednarz** udanie zadebiutował na ringu łódzkim W spotkaniu z **Kapocsim**. Walka żywa, ładna, przez wszystkie starcia prowadzona na dystans należała do najładniejszych pojedynków wieczoru. W pierwszym starciu Bednarz stara się dosięgnąć długimi ramionami głowy Węgra. Ten rewanżuje się atakami w dolne partie. Od drugiego starcia Kapocsi zaczyna zdobywać coraz wyraźniejszą przewagę. Wchodzi umiejętnie w przeciwnika, celnie trafiając w serce. Pod koniec drugiej rundy, Bednarz inkasuje niebezpieczne swingi.

W 3 Bednarz rusza do ataku, pragnąc nadrobić stracone punkty, ale madziar szybko go stopuje i wygrywa wyraźnie i to starcie.

Remis krzywdzi gościa wyraźnie.

ATOMOWY CIOS

W ciężkiej **Kłodas** ruszył naprzód z niezwykłym sercem. Tylko 30 sek. łudziliśmy się, że potężne dyszle łodzianina przerwą passę nockoutów Michalyi'ego. Węgler otrząsnął się szybko. Zablokował Kłodasa, odpoczywając w zwarciach po dotkliwych ciosach. W drugiej Michalyi opanowuje sytuację całkowicie. Z półdystansu obrabia serce i żołądek łodzianina, który rewanżuje się jedynie... objęciami.

Trzecia runda ma przebieg dramatyczny. Kłodas jest już zmęczony. Trafia jednak Węgra; wydaje się, że ten odczuł to boleśnie, w chwilę potem ładuje jednak atomowy cios na szczęce Kłodasa, od którego obaj padają na ring. Węgler wstaje błyskawicznie. Kłodasa trzeba znieść na ramionach.

W ringu sędziowali na zmianę: p. Kubiak i Węgier na punkty Węgier i p. Sikorski.

Wuka

W sobotę mistrzostwa kolarskie młodzików!

W sobotę dnia 28 września 1946 roku o godz. 15.30 na torze kolarskim w Helenowie odbędą się wyścigi kolarskie o mistrzostwo indywidualne i drużynowe dla młodzików.

Będzie to powtórzenie wyścigów, które z powodu fatalnej pogody, zostały odwołane w ubiegłą sobotę.

Na program sobotniej imprezy złożą się:

1. wyścig indywidualny dla młodzików, na 10 okrążeń toru, z trzema finiszami. 2. wyścig drużynowy na 10 okrążeń toru, dla młodzików. 3. wyścig indywidualny dla zawodników licencjowanych na 10 okr. toru. 4. wyścig amerykański parami dla zawodników licencjowanych na 25 okrążeń toru.

W mistrzostwach młodzików startują:

Z KS. Tramwajarz — Leśkiewicz III, Sałyga Jerzy, Dudziński i Gorzuch Władysław, z DKS — Sowiński Wł., Łumiński Zdzisław, Skrzepiński Winicjusz, Wójcik Henryk, Leszczyński Mirosław, z KS. WIMA — Winkler Jan, Wójcik Jan, z KP. Zjednoczone — Krysiak Jerzy, z ŁKS — Jańczyk Stefan, Czyż Henryk, Marciniak Zdzisław, z PTS. ŚWIT — Pintera Kazimierz.

W wyścigach dla zawodników licencjonowanych startują:

Z KS. Tramwajarz — Leśkiewicz Jerzy, Sałyga Teofil, Wojcieszek Ludwik i Forysiński Kazimierz, z ŁKS. —Grynkiewicz Andrzej, Kołodziej Józef, Kacprzak Marian, z KS. WIMA— Krzemiński Zdzisław i Szkudlarek Janusz, z KS. Bielarnia (Kalisz) — Janiak I, Janiak II, Jasiewicz, Zakrzewski, z KP. Zjednoczone — Wojciechowski Zdzisław, Trzciński Marian, Krysiak i Zieliński Kazimierz.

Na powyższe zawody delegowano następujący skład komisji sędziowskiej:

Sędzia główny: Urbanowicz Klemens. Starter: Kerner Paweł. Mierzący czas: Szymczyk Henryk i Gałecki Józef. Sędzia obserwator: Wierucki Stefan. Wirażowi: Denys Bernard i Kaszyński Czesław. Sekretarz: Marusik Stefan.

Bilety wstępu wykupione w ubiegłą sobotę, będą ważne na zawody w dn. 28 września 1946 r.

Kolczyński na ringu
Zapowiada dokończenie mistrzostw w. średniej

Przewidywania nasze odnośnie dokończenia mistrzostw Polski w wadze średniej spełniły się. Podczas wczorajszego meczu Vasutasok — Zryw, prezes ŁOZB p. Stępień zawiadomił publiczność, że mistrzostwa zostały ponownie przełożone. Przyczyna? kontuzja Kolczyńskiego.

Jednocześnie p. Stępień zapowiedział, że dokończenie mistrzostw mimo wszystko odbędzie się w Łodzi w najbliższym czasie, co obiecał Kolczyński.

Kolka potwierdził te obietnice wchodząc na ring i pozdrawiając publiczność. Widownia przyjęła Kolkę owacyjnie.

Odwołanie mistrzostw nie przesądza sprawy walk wyznaczonych na sobotę i niedzielę. Zgodnie z podanym przez nas wczoraj programem w Hali Wimy w sobotę o godz. 19 i w niedzielę o godz. 11.30 odbędą się ciekawe spotkania, z których dochód przeznaczony został na odbudowę CIWF w Warszawie.

Dział Oficjalny ŁOZPN
Komunikat Zarządu Nr. 13

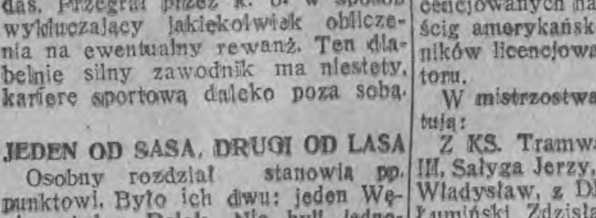
Podaje się do wiadomości że:

1. na posiedzeniu Zarządu w dniu 23.9.46 przyjęto w poczet członków ŁOZPN następujące kluby:

a) KS Jasień przy F-mie Przemysłu Włókienniczego, Piotrkowska 276, b) RKS Victoria, przy Państw. Zakł. Przemysłu Baweln. Nr. 8, Kilińskiego 2, c) KS Ikape przy Państw. Zakł. Przem. Baweł. Nr. 2 Ogrodowa 17.

2. Zobowiązuje się kluby do opodatkowania wszystkich imprez piłkarskich na rzecz odbudowy Warszawy (CIWF) począwszy od dnia 29.9.46 do dnia 20.10.46 włącznie — w sumie zł. 3.— od sprzedanego biletu. Sprawy związane z Wydziałem Podatkowym Zarządów Miejskich na terenie Okręgu ŁOZPN. i podległych Podokręgów załatwią kluby we własnym zakresie. Rozliczenia nastąpią w sekretariacie ŁOZPN ze skarbnikiem, który przyjmuje w poniedziałki w godz. od 18 — 19.

3. Przypomina się raz jeszcze, że wnioski o paszporty na wyjazd zagranicę dla klubów i reprezentacji okręgowych, które posiadają zgodę PZPN-u i Państw. Urzędu WF i PW — należy składać w Min. Spraw Zagranicznych na 3 tygodnie przed wyjazdem. Winni nieprzestrzegania powyższego poniosą wszelkie konsekwencie.



9)

— Więc niech mi pan opowie, jak to będzie po krótkim spięciu!

— Opowiadałem ci już o tym szczegółowo wczoraj i przedwczoraj.

— Ale widzi pan, ja nie mogę w to uwierzyć. Jeśli nie opowie mi pan jeszcze raz, nie będę mógł zasnąć. Więc naprawdę będzie na nas czekać samochód?

— Tak. I przypuszczam, że Wiliam będzie przy kierownicy.

— Dawny sierżant Legii Cudzoziemskiej? Ten twardy? Który nazywa się także Bizonem? — szeptał Legrain.

— W samochodzie będą ubrania cywilne — ciągnął dalej Gerbier. — Zawiozą nas na pewną plebanię. Potem zobaczymy.

— A przyjaciele z Ruchu dadzą fałszywe papiery, prawda? — pytał Legrain.

— Tak. I kartki żywnościowe, byśmy nie zdechli z głodu.

— I pan zapozna mnie z komunistami, prawda, panie Gerbier? I będę z nimi pracował dla Ruchu Oporu?

— Obiecuję ci to.

— Ale będę się mógł widywać z panem, pomimo wszystko?

— Oczywiście, jeśli zostaniesz łącznikiem.

— Tak, chciałbym być właśnie łącznikiem — powiedział Legrain.

I co noc prosił:

— Niech mi pan opowiada o samochodzie, który będzie na nas czekać, o Wiliamie - Bizonie i o wszystkim, panie Gerbier!".

* * *

Kupiwszy papierosy, Gerbier znalazł w paczce kawałek zapisanego papieru. Wszedłszy do ustępu uważnie przeczytał gryps, poczem spalił go. Następnie, jak codziennie udał się na spacer wzdłuż drutów, okalających teren obozu. Przed wieczorem powiedział do Legrain'a.

— Wszystko załatwione. Uciekamy w sobotę.

— Za cztery dni! — wyjąkał Legrain.

Cała krew uciekła z jego wychudłych policzków, uderzyła w nie gwałtownym rumieńcem, poczem odpłynęła znowu. Oparł się o swego towarzysza i wyszeptał:

— Proszę mi wybaczyć. Mam zawroty głowy... To z radości...

Lekko osunął się na ziemię. Gerbier zauważył, że w ostatnim tygodniu młodzieniec zmizerniał straszliwie. Twarz jego stała się maleńka, a oczy ogromne. Nos był wąski, jak rybia ość, a jabłko Adama, jak okrągły kamyk poruszało się w jego szyi.

Musisz się uspokoić, staraj się więcej panować nad sobą — surowo powiedział Gerbier. — Do soboty musisz dobrze wypocząć. Trzeba będzie przejść pieszo pięć kilometrów. Będziesz teraz zjadał moją porcję zupy w południe, rozumiesz?

— Tak jest, panie Gerbier.

— Pozatem za mało sypiasz. Jutro pójdziesz do infirmierii po proszki.

— Tak jest, panie Gerbier.

Legrain wyszedł z baraku wcześniej, niż zazwyczaj, i Gerbier odprowadził go do progu.

— Jeszcze trzy noce tutaj, a potem przyjedzie samochód Bizona! — rzekł Legrain.

Ruszył do pracy biegiem. Gerbier długo patrzył za nim.

— Młody jest — pomyślał — wytrzyma!

W południe podał Legrain'owi swą miskę. Ale chłopiec potrząsnął głową.

— Wiem, że tak postanowiliśmy — rzekł — ale nie mogę jego przyjąć.

— W takim razie weź mój chleb — powiedział Gerbier. — Zjesz go przy pracy.

Legrain wsadził czarną kromkę do kieszeni szynela. Ruchy jego były gnuśne, wyraz twarzy dziwnie ogłupiały.

— Wyglądasz ponuro. — Zauważył Gerbier.

Legrain nic nie odpowiedział i ruszył w stronę stacji. Tego wieczoru nie prosił Gerbier'a, by opowiadał mu o Bizonie i innych cudach.

— Czy wziąłeś proszek? — zapytał Gerbier.

— Tak jest. Przypuszczam, że prędko zasnę — odparł Legrain.

Następnego dnia zachowywał się jeszcze dziwniej. Rano nie jadł śniadania, a powróciwszy do baraku przyglądał się partii domina, zamiast rozmawiać z Gerbierem. Zasnął natychmiast, zaledwie wyciągnął się na sienniku.

W piątek Legrain doprowadził dc idiotycznej scysji z aptekarzem, którego nazwał wstrętnym burżujem. Gerbier początkowo nic nie powiedział, ale gdy w baraku zapanowała ciemność i cisza, ujął mocno ramię Legrain'a, który zdawał się już spać i spytał:

— Cóż ci się stało?

— Ależ nic, proszę pana — odparł Legrain.

(D. c. n.)

27. IX w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 246), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Przejazd 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych ostatnie przed otwarciem nowego sezonu przedstawienia „Wilki w nocy" Tadeusza Rittnera, znakomitego polskiego komediopisarza, dającego w tym utworze obraz mieszczańskiej moralności.

W roli prokuratora Józef Węgrzyn tworzy jedną ze swoich kreacji. Sekundują mu: B. Bronowska, E. Łabuńska, W. Łuczycka, E. Pągowski i J. Świderski. Początek o godz. 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych ostatnie przed otwarciem nowego sezonu przedstawienia „Pana Jowialskiego" Fredry, jednego z klasycznych utworów mistrza polskiej komedii W roli tytułowej St. Grolicki. W rolach pozostałych: Bogucki, Borowski, Dąbrowska, Ordon, Pietraszkiewicz, Rachwalska, Tymowska i Zelwerowicz w roli Szambelana. Początek o godz. 19 min. 15.

TEATR NA PIĘTERKU
(Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia B. Shaw'a „Poco daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

Sprzedaż biletów od 10—14 i od 16-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Dziś o godz. 19-ej w dalszym ciągu piękna operetka F. Lehara **„Wesoła Wdówka"**, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. W roli tytułowej wystąpi J. Kenda. W pozostałych rolach ujrzymy: M. Ślaskiego, S. Brusikiewicza, K. Chorzewskiego, J. Grygalankę, B. Halmirską, D. Lubowską, K. Koszelę, A. Sawina, T. Ślązaka, J. Tyczyńskiego, J. Markowskiego i A. Wasilewską.

Balet, chóry i Wielka Orkiestra „Lutni", pod dyr. W. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienie p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY", w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej, udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. (tel. 272-70).

CYRK NR 1 AL. KOŚCIUSZKI 5/7 codziennie przedstawienie o godzinie 19.30 wtorki, czwartki, soboty i niedzielę o godz. 16.30 i 19.30.

RADIO

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygnał czasu, 7.00 muzyka. W-wa: 7.30 powtórz. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 Rozmaitości. W-wa: 8.20 inform. ogólnopolskie, 8.30 Przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt, 11.05 Wiad. z miasta i prowincji, 11.10 Kącik językowy w opr. Z. Chądzyńskiej-Jakubowskiej p. t. „Trudności ortograficzne", 11.20 Muzyka z płyt, 11.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik. Łódź w progr. ogólnopolskim, 12.20 W ramach wiad. gospodarczych: Pog. pióra red. A. Karaczewskiego p. t. „Własne sprawy weźmy w swoje ręce". W-wa: 12.30 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka obiadowa. Katowice: 14.00 słuchow. dla dzieci. W-wa: 14.25 aud. dla młodzieży, 14.40 Skrzynka techniczna PR. Łódź: 14.50 Muzyka operowa z płyt, 15.05 Wiad. sportowe, 15.10 „Rozwój spółdzielczości na terenie łódzkim" Pog. spółdzielcza w opr. J Zakrzewskiej, 15.20 Koncert rozrywkowy w wyk. H. Rostworowskiego — piosenki i Fr. Leszczyńskiej — fortepian, 15.40 Rezerwa, 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa, 16.55 reportaż „Wśród czasopism śląskich". W-wa: 17.10 koncert, 17.50 „Nasze Uzdrowiska". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1)Pog. aktualna w opr. Juszczyka „W 6-tą rocznicę śmierci Norberta Barlickiego", 2) „Na szerokim świecie" pog. M. Dąbrowskiej, 3) Tygodniowy przegl. robotniczy w opr. J. Ordona, 4) Płyty. W-wa: 18.30 Koncert solistów. Poznań: 19.00 Akademia żałobna ku czci ś. p. ks. W. Gieburowskiego. W-wa: 20.00 dziennik, 21.00 Muzyka, 21.50 Pog. sport., 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Progr. na jutro. Łódź 23.30 Progr. na jutro, zakończ. progr. i hymn do 23.35.

OGNISKO METODYCZNE PRACY ŚWIETLICOWEJ

Podaje się do wiadomości aktywu świetlicowego, że przy Wydziale Świetlicowym TUR istnieje Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej.

Od wszystkich pracowników świetlicowych będą wymagane daleko idące kwalifikacje. Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej daje możność pogłębienia swojej wiedzy i nabycia wymaganych kwalifikacji.

W dobrze zrozumianym interesie własnym zapisujcie się na Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej TUR w gmachu CRDK, Piotrkowska 243, tel. 114-40 i 153-30.

Ognisko czynne w poniedziałki od godz. 10—13.

MAGISTER farmacji, samotna, wypłacalna, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Przyjmę pracę w aptece prywatnej pod warunkiem zagwarantowania mieszkania. Oferty sub „Zet" do Administracji „Kur. Pop.".

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje do wiadomości, że dnia 27.9. 46 r. odbędzie się przetarg na poniemieckie towary, znajdujące się w Łodzi i na terenie Woj. Łódzkiego wg. niżej wymienionego spisu:

L.p.	b. firma i adres.			
1.	Alesandrów ul. Parzeczewskiej 12,	R. Majewski	przędza	30.000.—
2.	Aleksandrów	Zjedn. Przem. Dziew. Poczosz.	przędza	27.000.—
3.	K. Pall Tomaszów Maz. Pl. Kościuszki 1/3	St. Wach	art. szklane	85.000.—
4.	Składn. Handl. „Pik" Piotrkowska 174.	Hurt Art. Lnianych	art. lniane	15.364.—
5.	Fidler Rzgowska 33a.	Br. Nowicki	art. galanter.	6.490.—
6.	„Alice Teschner" Andrzeja 34	O.U.L.	art. galanter.	10.624.—
7.	„Hartwig" Składn. Kilińskiego 88		art. żelazne	15.940.—
8.	R. Lewin Abramowskiego 32	S. Lubczyński	art. droger.	55.000.—
9.	A. Link Rokicińska 53	Jentys-Kowalska	art. droger.	30.000.—
10.	Barthold Pilc Pl. Reymonta 5	H. Nikonorow	art. droger.	200.000.—
11.	G. Rozentreter 11 Listopada 54	W. Królewiak i R. Kutte	art. droger.	420.000.—
12.	A. Kohlz Piotrkowska 89	J. Pszczólski	art. droger.	660.000.—
13.	A. Kilins Sienkiewicza 29	Wł. Kon	art. droger.	90.000.—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów jest do przejrzenia w biurze P. C. H. Oddział Wojew. w Łodzi, ul. Piotrkowska 53 w godzinach urzędowych.

Oferenci muszą złożyć oferty w zamkniętej kopercie z podaniem kwoty na całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 30 września 1946 r. do godz. 10-ej rano w P. C. H. ul. Piotrkowska 53.

Do ceny kupna dolicza się 2% kosztów Komisji Szacunkowej.

(PAP)

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„SAN DEMETRIO"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZAPAJEW"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„JESSE JAMES"
WISŁA ul. Przejazd 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
HEL ul. Legionów 2-4	„SAN DEMETRIO"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„MEYERLING"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIĘZIEŃ Nr 4328"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZYRMET CHAN"
ROMA ul. Rzgowska 34	„MOCNY CZŁOWIEK"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„SZCZĘSLIWA 13"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„DOROŻKARZ Nr 13"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„CZAPAJEW"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	JEZEBEL
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	Nieczynny z powodu remontu.
OŚWIATOWE II Rzgowska 94	CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: HEL, ADRIA i ROMA rozpoczynają seanse o pół godziny później, t. zn, w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30, **OSWIATOWY** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20. Początek seansów w kinie **BAŁTYK** w dni powszednie o godz. 10,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta o godz. 12,30, 14,30, 18,30 i 20,30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35 przyjmuje 3—6, telefon 206-90.

Kupno i sprzedaż

ZEGARKI - BIŻUTERIA, kupno — sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3. —3219

SKÓRY, dodatki szewskie i rymarskie poleca firma A. Lewandowski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 92 (w podwórzu), tel. 157-49. -3201

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72. —3292

KAMIENICĘ pełnokomfortową, 4 piętrową (duże lokale handlowe), centrum Bydgoszczy, sprzedam. — Oferty „pierwszorzędna lokata". — „Par" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16. (Par)

KSIĘGARNIA - ANKTYWARIAT Jerzy Zieliński, Łódź, ul. Piotrkowska 123, tel. 125-16. Poleca i kupuje książki naukowe, księgozbiory, beletrystykę polską i obcą oraz podręczniki szkolne, atlasy, żurnale itp. —3307

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej. —3309

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA rutynowana maszynistka do biura Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 (dawniej Plihal), Łódź Krzemieniecka 2 Wydział Personalny. (Pap)

Różne

RADIOAPARATY — naprawa — przebudowa — strojenie — **dorabianie krótkich fal** pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Tanio — szybko — **solidnie** PRECISIOUS - RADIO, Sienkiewicza 2. —3261

FOTOGRAFIE techniczne, fabryk, maszyn, gmachów itp. wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje Foto-Atelier H. Śmigacz, Piotrkowska 6, tel. 171-84. —3253

FOTOGRAF Olejniczak powrócił, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione bilety służbowe Nr 1077 i 1247 wydane przez ŁWEKD na nazwisko Miężał Emilii i Barbary, karty żywnościowe z m. sierpień i wrzesień br. oraz dowód tożsamości ul. Traugutta. —3288

UNIEWAŻNIA SIĘ zaświadczenie Nr 04054 wydane przez *Ministerstwo* Ziem Odzyskanych Niemcowi: Antkowiak Georg urodz. 28.4.1897 r. i żony jego Antkowiak Emmie urodz. 26.5.1895 r. zam. w Nowej Soli przy ul. Kuśnierskiej 2. **Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego Referat Migracji.**

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą i kartki żywnościowe na wrzesień na nazw. Jan Janiszewski, Łódź, ul. Łęczycka 32.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową, wydaną przez Zarząd Miejski, legitymację tramwajową na m-c wrzesień, legitymację Zw. Zaw., palcówkę oraz różne pokwitowania i zaświadczenia na nazwisko Kozłowski Michał Karolew, Żmudzka 8. —3301

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Skierniewice na nazwisko Więckowski Stanisław, — wieś Stara - Rawa, pow. Skierniewice. —3302

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację partyjną PPS (dzielnica Julianów) na nazwisko Łubińska Leokadia ul. Wiśniowa 9 Marysin III. —3303

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS na nazwisko Wendler Aleksy ul. Karolewska 18. —3304

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na m-c wrzesień, kartki odzieżowe i kartki na październik, wrzesień i z sierpnia 4, na nazwisko Lesiak Zofia ul. Szymonowicza 4. —3305

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na m-c X-ty 46 r. na nazwisko Grabski Kazimierz Szosa Zgierska 96. —3306

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację rowerową, kartę rejestracyjną handlową, kartę rejestracyjną RKU Łódź, książeczkę wojskową na nazwisko Sekunda Władysław, Stryków, ul. Warszawska 7 pow. Brzeziny. —3308

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy pose tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę pose tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—012045 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.